WARSZAWA, ŚRODA 25 CZERWCA 1947 R.
Cena numeru 3 złote
Nr. 169 (958)
ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW
OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU »SPOŁEM«
ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121
TELEFONY:
REDAKTOR NACZELNY 8.85-01
SEKRETARIAT 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.35-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8 85-05
DRUKARNIA 8.79-61

Konferencja Trzech w Paryżu postanowiona

Owacje w Izbie Gmin

na wiadomość o zgodzie ZSRR

Prasa USA dowiedziała się za późno

Zadowolenie w Paryżu

PARYŻ (SAP) — W niedzielę po południu chargé d'affaires ambasady radzieckiej, Awałow, udał się na Quai d'Orsay, a nie zastawszy tam min. Bidault, udał się za nim do Rambouillot, by zawiadomić go osobiście o przyjęciu przez min. Mołotowa zaproszenia na konferencję trzech.

LONDYN (SAP) — W niedzielę po południu ambasador ZSRR w Londynie, Zarubin, złożył w Foreign Office notę radzieckiego rządu, zawiadamiającą, że ZSRR zgadza się na wzięcie udziału w konferencji trzech.

ODPOWIEDŹ RADZIECKA

MOSKWA (PAP). Agencja Tass ogłosiła komunikat w którym czytamy m. in.:

„Rząd radziecki zaznajomił się z notą rządu francuskiego z dn. 19 czerwca, dotycząca opracowania europejskiego programu gospodarczego w związku z oświadczeniem, jakie złożył p. Marshall na uniwersytecie w Harvar dnia 5 czerwca.

Rząd radziecki zgadza się z opinią, że obecnie naczelnym zadaniem krajów europejskich jest możliwie najszybsza odbudowa i dalszy rozwój ich gospodarki narodowej, który uległ przerwie wskutek wojny. Jest rzeczą oczywistą, że wykonanie tego zadania mogłaby ułatwić odpowiadająca powyższym celom pomoc St. Zjednoczonych, których możliwości produkcyjne, wzrosły podczas wojny. Jakkolwiek rząd radziecki nie dysponuje obecnie informacjami, dotyczącymi charakteru i warunków ewent. pomocy gospodarczej na rzecz krajów europejskich ze strony St. Zjednoczonych — rząd radziecki przyjmuje jednak propozycję rządów francuskiego i brytyjskiego i zgadza się na wzięcie udziału w konferencji trzech ministrów spraw zagranicznych. Zdaniem rządu radzieckiego taka konferencja mogłaby odbyć się w Paryżu dnia 27 czerwca".

W Londynie

LONDYN (PAP). Na posiedzeniu Izby Gmin min. Bevin odczytał notę rządu radzieckiego, wyrażającą zgodę na odbycie rozmów w sprawie amerykańskiego planu pomocy dla Europy.

Bevin stwierdził swe zadowolenie w związku z szybką i przychylną odpowiedzią rządu radzieckiego i podkreślił, że zgadza się całkowicie na proponowaną datę i miejsce konferencji. Minister zaznaczył, że rząd francuski również wyraził swą całkowitą zgodę. *Bevin dodał, że ma wszelkie podstawy do przypuszczenia, iż konferencja da wyniki pozytywne. Oświadczenie to zostało przyjęte przez Izbę oklaskami.*

Przedstawiciel partii konserwatywnej, b. minister spraw zagranicznych Eden, oświadczył, że — zdaniem jego — cała Izba powinna powitać z zadowoleniem oświadczenie ministra Bevina.

Poseł Partii Pracy Warbey, stwierdził, że konferencja 3 ministrów spraw zagranicznych może stać się punktem zwrotnym w powojennej historii Europy i wyraził życzenie, by podczas omawiania planu pomocy gospodarczej dla Europy wzięto pod uwagę zarówno rozwój rolniczych krajów wschodnich, jak i przemysłowych krajów zachodnich.

W Paryżu

PARYŻ (PAP). Rząd francuski ogłosił komunikat, w którym wyraża zgodę na propozycję radziecką, aby rozmowy w sprawie planu Marshalla między ministrami spraw zagranicznych Zw. Radzieckiego, W. Brytanii i Francji odbyły się w piątek 27 bm. w Paryżu.

Francuskie koła oficjalne przyjęły zgodę rządu radzieckiego z dużym zadowoleniem. W Paryżu podkreśla się, że rząd radziecki wyraził zgodę nie tylko na odbycie rokowań, lecz uznał także, iż pomoc amerykańska może ułatwić odbudowę Europy.

PARYŻ (SAP). W miarodajnych kołach francuskich podkreślają, że w rozmowach jakie toczyły się między Bevinem a Bidault w Paryżu nie omawiano samego meritum zagadnienia pomocy amerykańskiej dla Europy, gdyż obaj ministrowie byli zdania, iż bez udziału ministra radzieckiego nie mogą nawet opracować procedury obrad nad realizacją projektu Marshalla, z tego względu konferencja trzech ministrów będzie mogla się potoczyć na płaszczyźnie nie obciążonej żadnymi ograniczeniami, ani warunkami ze strony któregokolwiek z uczestników.

W N. Jorku

NOWY JORK (SAP). Wiadomość o zgodzie ZSRR na wzięcie udziału w konferencji przyszła zbyt późno, by mogła być podana w dziennikach porannych. „New York Times" pisze, że dzięki nowej polityce amerykańskiej osiągnięto już dwa dość znaczne rezultaty: 1) nastąpiła zmiana w atmosferze politycznej i moralnej Europy, 2) przestawiono dyskusję z platformy politycznej na ekonomiczną.

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman polecił utworzenie 3 komisji, które będą badać skutki pomocy udzielanej Europie na całokształt gospodarki amerykańskiej.

Zaprzeczenie brytyjskiego MSZ

LONDYN (PAP). Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczył kategorycznie wiadomości, która ukazała się w prasie francuskiej, według której Marshall przesłał rządowi brytyjskiemu poufną notę stwierdzającą, że podstawą planu pomocy dla Europy musi być odbudowa zachodnich Niemiec.

Rzecznik brytyjskiego MSZ stwierdził, że należy przypuszczać, iż sprawa Niemiec w związku z planem pomocy dla Europy nie była dotychczas jeszcze dyskutowana pomiędzy Londynem a Waszyngtonem.

Zbiórka symbolicznych złotówek trwa

Coraz liczniej napływają do Sekretariatu Generalnego CKW PPS sumy, uzyskane w zbiórkach symbolicznych złotówek na grobowiec tow. Niedziałkowskiego.

WK PPS w Szczecinie nadesłało zebrane wśród członków i sympatyków Partii — 5.917 zł., WK PPS w Rzeszowie — 53.667 zł.

Poza tym wpływają bardzo liczne sumy, zebrane w poszczególnych kołach zakładowych PPS w całym kraju. Sumy te w interesie sprawności akcji zbiórkowej powinny być przekazywane do nadrzędnych Komitetów PPS w terenie, nie zaś bezpośrednio do CKW PPS, którego sekretariat ma obecnie nawał pracy z przyjmowaniem setek drobnych wpłat. Koła zakładowe winny przestrzegać ustalonego porządku przekazywania rezultatów zbiórek.

W ZSRR zniesiono kartki na chleb

MOSKWA (SAP). Ludność radziecka otrzymała w poniedziałek pierwszą oficjalną wiadomość o mającym wkrótce nastąpić zniesieniu racjonowania chleba.

Minister aprowizacji Zotow oświadczył na łamach „Prawdy", że na robotnikach przemysłu piekarskiego ciąży wielkie i odpowiedzialne zadanie, gdyż z chwilą zniesienia systemu kartkowego nastąpi znaczny wzrost produkcji chleba.

W lasku na Palmirach



Autentyczne zdjęcie z okresu okupacji znalezione przy zabitym policjancie niemieckim pokazuje grupę Polaków prowadzonych na rozstrzelanie.



Grób tow. Niedziałkowskiego obsypany kwiatami. Obok widoczne poczty sztandarowe.

Pomimo apelów Trumana

Senat odrzucił veto prezydenta USA

Ustawy antyrobotnicze stały się prawem w Ameryce

WASZYNGTON (PAP). Senat Stanów Zjednoczonych kwalifikowaną większością 2/3 głosów obalił veto założone przez prezydenta Trumana przeciwko ustawie antyrobotniczej Taft-Hartley.

WASZYNGTON (SAP). Prezydent Truman ponownie zaapelował o poparcie jego veta w sprawie antystrajkowego prawa Taf-Hartley. Truman ponownie stwierdza, że ustawa będzie wielką szkodą dla St. Zjednoczonych, jeśli nie zostanie odrzucona.

Na dwie godziny przed głosowaniem w Senacie Truman wysłał list do sen. W. Barkley, przywódcy demokratów w Senacie wyrażając gorącą nadzieję, że jego veto zostanie utrzymane. Truman napisał, że jakiekolwiek prawa rozbijające jedność narodu amerykańskiego oddadzą złą usługę nie tylko amerykańskiemu narodowi, ale również i całemu światu.

Mimo tych wezwań Trumana, członkowie Senatu należący do partii demokratycznej przeważyli szalę na stronę ustawy antyrobotniczej.

Pracowity dzień Sejmu

W imieniu ZPPS tow. A. Krygier omawiał zagadnienia budżetowe

Wczorajsze przedpołudniowe posiedzenie nie wzbudziło większego zainteresowania. Początek był nawet wręcz senny. Pierwszy mówca, pos. Kurpiewski mówił, a raczej czytał dość niewyraźnie, a i megafon wczoraj rano działał nienajlepiej. Następny mówca, tow. Krygier swoje przemówienie poświęcił zagadnieniom ekonomicznym, które dla większości posłów, a z pewnością również dla publiczności, są mniej atrakcyjne, aniżeli dysputy polityczne. Poseł Stefański ze Stronnictwa Demokratycznego, omawiając zagadnienie handlu, wystąpił za rozszerzeniem działalności sektora prywatnego, skarżąc się na niedopuszczenie do handlu hurtowego tego sektora.

Następnie sala wysłuchała mowy posła Mikołajczyka. Przemówienie to, aczkolwiek w wielu wypadkach zawierające wypowiedzi niesłuszne, tonem różniło się jednak dodatnio od wypowiedzi np. posła Żuławskiego. Przy okazji poseł Mikołajczyk wystąpił przeciw posłowi Mikołajczykowi, który dwa dni temu uścisnął rękę posła Żuławskiego. Tym razem poseł Mikołajczyk wypowiedział się przeciw niektórym oświadczeniom tego, który pozostał sam na reducie z „niezłomnym" PSL.

Ludowcy o oświacie

Pierwszym mówcą w dalszym ciągu dysputy nad budżetem Państwa był w dniu wczorajszym **poseł Kurpiewski (SL).** Mówca poświęcił swoje wywody zagadnieniom oświatowym, stwierdzając, że zrobiliśmy bardzo wiele, skoro w zniszczonym 24 milionowym kraju mamy więcej placówek szkolnych, aniżeli przed wojną przy 35 milionach ludności. Mówca przytacza ciekawe dane, z których wynika, że przed wojną na 1000 dzieci do powszechnej szkoły uczęszczało 900, kończyło 350, trafiało do szkoły średniej 50, a do wyższej zaledwie jedno dziecko. Obecnie sytuacja zmienia się, posuwamy się naprzód, jednak zbyt powoli, zdaniem mówcy. Mówca przyznaje, że procentowy wkład preliminarza na oświatę jest większy, aniżeli w Anglii, Ameryce lub Związku Radzieckim, ale w stosunku do potrzeb, jest jeszcze za mały. Mówca porusza również zagadnienia odpowiedniego wychowania dzieci i wypowiada się za reformą oświaty i wychowania w Polsce.

O faktyczną równowagę budżetu

Tow. pos. Krygier (PPS) omówił zagadnienie działalności gospodarczo-skarbowej Państwa. Budżet, który jest zagadnieniem jawności gospodarki, praworządności i nadzoru, w wyniku zmian strukturalnych w Polsce już dzisiaj jest zrównoważony, przy uniknięciu inflacji, podczas, gdy stosunkowo np. bogata Francja nie potrafiła budżetu zrównoważyć. Lecz poza formalną, potrzebna jest również faktyczna równowaga budżetowa, polegająca na tym, ażeby budżet czerpał mniejszy procent dochodu społecznego na wydatki państwowe, a to jest związane z zagadnieniem wzrostu produkcji. Skoro mówimy o dekapitalizacji przemysłu, nie wolno zapominać o dekapitalizacji człowieka. Ustawy gospodarcze o unarodowieniu przemysłu i o reformie rolnej winny znaleźć dokładny wyraz w budżecie. Jest to olbrzymia praca stworzenia innych zasad bilansowania i zasad amortyzacji przedsiębiorstw państwowych.

O uporządkowanie sektora prywatnego

Na temat sektora prywatnego, mówca wypowiada się przeciw pozostawieniu t.zw. wolnej gry sił. PPS wypowiada się za przeprowadzeniem obiektywnych badań, które pozwolą stwierdzić udział sektora prywatnego w dochodzie społecznym i budżecie Państwa. W ten sposób można będzie ustalić, jaki procent zysku prywatnego przypadnie Państwu. Jeżeli chcemy handel prywatny zachować, musimy ten dział uporządkować.

Podobnie nie wszystko jest uporządkowane na odcinku rolnym. Reforma rolna jest wielką zasługą dzisiejszego pokolenia, ale planowa gospodarka zatrzymała się na

(Dalszy ciąg na str. 2)

Andersowskie „Słowo Polskie" będzie zlikwidowane

LONDYN. — W bieżącym miesiącu zostanie zlikwidowany andersowski dziennik „Słowo Polskie". Pismo to prowadziło przez cały czas swego istnienia ostrą kampanię antypolską i antypowrotową. Szkodliwa działalność tego pisma była kilkakrotnie przedmiotem interpelacji polskich w Izbie Gmin. Jako powód zamknięcia pisma podaje się trudności finansowe i deficyt.

ZJAZD OM TUR do tow. Szwalbego

W związku z obradami Ogólnokrajowego Zjazdu Młodzieży TUR, Prezydium Zjazdu wystosowało na ręce przewodniczącego Rady Naczelnej PPS następujące pismo:

„I-szy powojenny Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Organizacji Młodzieży TUR przesyła na Wasze ręce gorące socjalistyczne pozdrowienia dla Polskiej Partii Socjalistycznej i zapewnia, że — tak jak dotąd — wytrwale i nieugięcie młode pokolenie polskich socjalistów kroczyć będzie pod bojowymi sztandarami rewolucyjnej PPS po drodze do zwycięstwa wielkiej sprawy ludu polskiego — Socjalizmu w Niepodległej Ojczyźnie.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
Warszawa, 24 czerwca.

Zgoda ZSRR

Rząd radziecki odpowiedział pozytywnie na zaproszenie Bevina i Bidault wzięcia udziału w konferencji, mającej na celu rozpatrzenie planu Marshalla. Konferencja trzech odbędzie się w piątek w Paryżu.

W ten sposób następuje zwrot w sprawie, która mimo — a może właśnie z powodu — swej niejasności, wywołała w opinii światowej niebywałe podniecenie. Odrzucając wszelkie dowolne interpretacje na ten temat, postarajmy się uświadomić sobie kilka faktów z ostatnich dni, mających związek z tą sprawą.

Faktem pierwszym jest przemówienie Bevina w Izbie Gmin na temat planu Marshalla. Przemówienie to, zawierające akcenty nieprzyjazne pod adresem ZSRR, zostało przyjęte nieprzychylnie przez światową opinię publiczną, jako nie wnoszące elementów konstruktywnych do sytuacji międzynarodowej.

Wkrótce następuje inne posunięcie Bevina — list do Sekretarza Generalnego ONZ — Trygve Lie — zapewniający go, że Organizacja Narodów Zjednoczonych była przez cały czas brana pod uwagę przez Bevina i Bidault, jako ewentualny aparat, mający służyć do uruchomienia i rozprowadzenia pomocy Europie. Jest rzeczą oczywistą, że właśnie ONZ jest powołana do organizowania współpracy międzynarodowej.

Trzecim wreszcie faktem, niezwykle znamiennym, choć formalnie nie związanym z zagadnieniem planu Marshalla — jest oświadczenie, złożone przez ambasadora ZSRR, Nowikowa, w Chicago. Ambasador radziecki dał wyraz swemu przeświadczeniu, iż pokój jest zapewniony na dłuższy czas, oraz, że nie widzi żadnych przeszkód, aby Związek Radziecki i USA współpracowały ze sobą. Istnieją wprawdzie koła, które sieją zamęt w opinii i podżegają do wojny, ale naród radziecki pragnie współpracować ze Stanami Zjednoczonymi.

Wydaje nam się, że zestawienie tych faktów wskazuje wyraźnie na wyjaśnienie sytuacji międzynarodowej.

Rzecz oczywista, że zgoda Związku Radzieckiego na udział w Konferencji Trzech w sprawie pomocy amerykańskiej nie jest jeszcze równoznaczna z akceptacją przez ZSRR warunków tej pomocy, jak dotychczas bliżej nie określonych. Sam fakt jednak dojścia do skutku spotkania w Paryżu, jest pozytywnym wydarzeniem w dziedzinie współpracy międzynarodowej. Nadzieje tych wszystkich reakcyjnych elementów, które liczą na „trzecią wojnę", nie po raz pierwszy zostały przekreślone.

Francja szuka równowagi

Dramatyczny apel Ramadiera do Zgromadzenia Narodowego

Manifestacje robotnicze przed parlamentem

Projekt budżetu uchwalony przez komisję finansową

PARYŻ (PAP). W czasie obrad Zgromadzenia Narodowego przed Pałacem Burbońskim (gmach parlamentu francuskiego) zebrało się około 15 tysięcy robotników, przeważnie pracowników zakładów samochodowych. Policja nie dopuściła demonstrantów do gmachu. Robotnicy żądali widzenia się ze swymi posłami, żeby zaprotestować przeciwko polityce finansowej rządu.

Do żadnych incydentów nie doszło. Gdy około godz. 4 po południu posiedzenie zakończyło się, robotnicy w spokoju zaczęli się rozchodzić do domów

NIE WOLNO DOPUŚCIĆ DO INFLACJI — MÓWI RAMADIER

PARYŻ. (SAP). — Na otwarciu Zgromadzenia Narodowego przemawiał premier Ramadier, który oświadczył m.in. że: „Nie możemy, nie chcemy i nie powinniśmy pod żadnym pozorem żądać od Banku Francji kredytów, któreby nie miały pokrycia w oszczędnościach lub w nowych możliwościach finansowych. Byłaby to zwyczajna inflacja".

„Chodzi o to, jak zapobiec gangrenie, żeby nie rozszerzyła się na całe ciało".

„Jesteśmy tu po to, żeby zapobiec inflacji i to jest istota bytu naszego rządu. Nie żądajcie od nas polityki, którą doprowadziłaby Francję do katastrofy. Leon Blum powołał nas w grudniu ub. roku i cel jego polityki jest naszym celem, a mianowicie: uchronić franka od spadku i podnieść jego realną wartość nabywczą dla mas pracujących".

„Blokując ceny i płace zatrzymaliśmy spadek franka, ale jest to środek nietrwały. Podobnych sposobów nie możemy stosować w nieskończoność. Ustaliliśmy termin 1 lipca dla pewnych koniecznych osiągnięć".

Choćaż projekty rządowe są nieco „twarde" — Ramadier nie widzi innego sposobu uratowania sytuacji i zapewnia, że rząd nie ulęknie się niczego, ani strajków, ani namiętności, ani krzyku spekulantów. Francja znajduje się w decydującym momencie i brak decyzji lub niepewność mogłyby strącić ją w przepaść.

Kończąc swe przemówienie, Ramadier jeszcze raz apelował do Komisji Finansowej Zgromadzenia o ponowne rozpatrzenie rządowych projektów finansowych.

PROJEKT BUDŻETU UCHWALONY

Następnie głos zabrał minister skarbu Schuman. Zwrócił się on do komisji z apelem, by po raz drugi rozpatrzyła projekty finansowe rządu.

Po przemówieniach premiera i ministra skarbu, komisja finansowa zatwierdziła projekt rządowy 22 głosami przeciwko 18 przy 4 wstrzymujących się.

De Nicola zgłosił dymisję

RZYM (SAP) — Enrico de Nicola, tymczasowy prezydent Republiki Włoskiej, podpisał zgłoszenie o dymisję, którą ma doręczyć we wtorek przewodniczącemu Zgromadzenia Narodowego, Umberto Terracini.

Rzemieślników obowiązuje należenie do cechów

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił na ostatnim posiedzeniu projekt ustawy, która wprowadzi dla samoistnych rzemieślników obowiązek należenia do cechów.

Zjazd PPS na Wybrzeżu

W dniach 21—22 bm. odbyła się w Gdańsku trzecia Wojewódzka Konferencja PPS Wybrzeża. Obrady poprzedził wiec i defilada delegacji powiatowych PPS. Do zgromadzonych na wiecu przemówił sekretarz generalny CKW PPS, tow. Józef Cyrankiewicz. W części oficjalnej obrad wzięli udział przedstawiciele CKW PPS tow. tow. Rusinek i Rapacki, poseł Ćwik, oraz delegaci bratnich partii demokratycznych, przedstawiciele samorządu i wojska.

Konferencję otworzył przewodniczący WK PPS tow. Duda-Dziewierz. Po przemówieniach powitalnych, referat polityczny wygłosił tow. minister Rusinek, który, nawiązując do groźby zaborczości niemieckiej, wiszącej nad Polską od wieków aż po dzień dzisiejszy, wezwał zebranych do pracy nad odbudową kraju i zgody międzypartyjnej. Mówiąc o jak najgłębszej wspólnocie ideologii i poczynań obu bratnich partii robotniczych, tow. Rusinek stwierdził na zakończenie, że wszyscy, którzy nie rozumieją i nie chcą uznać w swej robocie bratniego sojuszu partii robotniczych będą z całą ostrością zwalczani.

W ramach I go dnia obrad po tow. ministrze Rusinku zabrał głos tow. minister Rapacki, wygłaszając referat gospodarczy na temat sytuacji ekonomicznej w kraju.

Osiągnięcia Wrocławia w walce ze spekulacją

We Wrocławiu obradował zjazd przewodniczących i sekretarzy Powiatowych Rad Związków Zawodowych z terenu Dolnego Śląska, poświęcony sprawie walki z drożyzną i lichwą. Przedstawiciele związków zawodowych z terenu całego Dolnego Śląska złożyli sprawozdania z dotychczasowych prac. Na całym obszarze Dolnego Śląska społeczeństwo podjęło już od szeregu miesięcy obronną walkę przed wyzyskiem spekulantów. W wyniku tego ceny artykułów pierwszej potrzeby spadły przeciętnie o około 25 proc. M. in. cena masła obniżona została z 600 zł. do 350 za jeden kg; smalec, którego cena jeszcze przed kilku tygodniami wynosiła 420 zł. za kg, kosztuje dziś 340 zł., cena słoniny spadła z 350 zł. do 280 zł., cenę chleba, dzięki interwencji związków zawodowych w przedsiębiorstwach spółdzielczych i obywatelskiemu stanowisku młynarzy, utrzymano na wysokości 30 zł. za jeden kg.

W dyskusji nad sprawozdaniami przedstawiciele związków zawodowych z zadowoleniem powitali skoordynowanie akcji walki z drożyzną przez związki zawodowe i Rady Narodowe.

Koła P.P.S. i P.P.R. przy Ministerstwie Sprawiedliwości jednocześnie odsłoniły sztandary

W dniu wczorajszym odbyła się na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości wspólna uroczystość odsłonięcia sztandaru kół PPS i PPR. W sali udekorowanej czerwienią zebrali się liczni członkowie kół i zaproszeni goście. Nad prezydium portrety sekretarzy generalnych obu partii robotniczych, pośrodku orzeł, a powyżej napis: „Niech żyje jedność polskiej klasy robotniczej".

Uroczystość otworzył tow. Lernell (PPR). Po odegraniu Międzynarodówki i Czerwonego Sztandaru powitał przybyłych na uroczystość: tow. tow. Reczka, Jabłońskiego, Świątkowskiego, Baranowskiego i Dąbrowskiego z PPS, oraz tow. tow. Bermana, Albrechta i Bancerza z PPR. W krótkim zagajeniu mówca podkreślił, że uroczystość ma charakter nie tylko symboliczny, lecz wypływa z łączących obie partie robotnicze koncepcji i winna znaleźć szeroki oddźwięk w terenie. Zwrócił uwagę na dobrą praktykę jednolitofrontową, jaką realizuje się na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości.

Po powołaniu tow. Świątkowskiego na przewodniczącego zebrania, i prezydium w składzie tow. tow.: Jabłoński, Berman, Albrecht, Dąbrowski, Bancerz, Dąb, głos zabrał przewodniczący koła PPR tow. Bancerz, który stwierdził, że dobre, serdeczne stosunki, jakie łączą koła obu partii robotniczych na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości prowadzić będą do pogłębienia współpracy i do dalszego zacieśnienia jednolitego frontu.

Na zakończenie przemówił przewodniczący miejscowego koła PPS tow. Dąb.

Mówiąc o jednolitym froncie, jako fundamencie bloku stronnictw demokratycznych mówca stwierdził, że jest on jedyną gwarancją pokoju, niepodległości i wolności.

Przemawiał następnie tow. Jabłoński, który wskazał na pokutujące jeszcze w kołach sędziowskich twierdzenie, że wymiar sprawiedliwości powinien być „apolityczny". Nigdy takim nie był i nie będzie. Wspominając współdziałanie obu partii, życzył kołom rywalizacji w pracy nad dalszym polepszeniem zwartości klasy robotniczej.

Tow. Berman zaczął swoje przemówienie od złożenia życzeń w imieniu KC PPR. Następnie zajął się sprawą omówienia aparatu wymiaru sprawiedliwości i stwierdził, że choć samo ministerstwo robi wielkie postępy na drodze do odmłodzenia i udemokratycznienia tego aparatu, to jednak teren jest jeszcze zachwaszczony i obydwa koła ministerialne przez swe oddziaływanie winny ten stosunek naprawić.

Nastąpił sam moment wręczenia sztandaru chorążym i odebrania od nich ślubowania. W imieniu SK PPS tow. Dąbrowski przekazał chorążemu tow. Werczyńskiemu sztandar koła PPS przy Ministerstwie Spraw. Chorążemu PPR tow. Skalskiemu przekazał sztandar koła tow. Albrecht, sekretarz WK PPR.

Po złożeniu przez chorążych ślubowania na wierność sztandarowi, nastąpiło wbijanie gwoździ w drzewca, poczem odczytany został list, przysłany od Przewodniczącego Rady Naczelnej PPS tow. Szwalbego, oraz w imieniu sekretarza generalnego KC PPR tow. Gomułki.

Współpraca z USA i ZSRR jest koniecznością dla odbudowy Europy mówi ambasador tow. Lange

N. JORK (SAP). Delegat Polski na ONZ, tow. Oskar Lange, na zebraniu organizacji United Jewish Appeal, oświadczył, że naród polski jest zdecydowanie przeciwny wszelkim tendencjom, dążącym do podziału Europy na dwa bloki.

W Europie wyzwolonej, a rozdartej przez problemy gospodarcze i polityczne — dodał amb. Lange — współpraca zarówno z USA, jak i ze Związkiem Radzieckim jest konieczna dla przywrócenia ustabilizowanej gospodarki światowej.

Naród polski ma nadzieję, że może liczyć w tym względzie na poparcie narodu amerykańskiego.

Wallace wzywa Trumana do współpracy ze Zw. Radzieckim

grożąc wystąpieniem z partii i założeniem nowego stronnictwa

N. JORK (SAP). Henry Wallace, były wiceprezydent USA w przemówieniu radiowym, nadanym na całe St. Zjednoczone, wzywa ponownie prez. Trumana do współpracy ze Zw. Radzieckim, celem odbudowy gospodarki na całym świecie.

Wallace oświadczył, że jeżeli partia demokratyczna nie zmieni swej obecnej katastrofalnej polityki, to będzie się czuł zmuszony wystąpić z jej szeregów i dał do zrozumienia, że w tym wypadku dążyłby do utworzenia w St. Zjednoczonych trzeciej wielkiej partii politycznej.

MASARYK ZA JEDNOŚCIĄ EUROPY

LONDYN (PAP). Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Masaryk, oświadczył na konferencji prasowej w Oslo, że przyjmie plan Marshalla bez zastrzeżeń, o ile plan oznacza istotnie wspólne przedsięwzięcie europejskie. O ile jednak intencja planu jest podział Europy, minister jest przeciwny planowi.

Kolejnictwo podnosi taryfę

Ministerstwo Komunikacji opracowuje nową taryfę cennikową dla ruchu pasażerskiego i towarowego.

Podniesienia cen biletów kolejowych należy oczekiwać już w pierwszych dniach lipca.

W związku z tym od 1 lipca br. podrożeje o około 45 proc. cena biletów wagonów sypialnych PBP „Orbis".

Z ostatniej chwili

SKONECKI I HEBDA ZWYCIĘŻAJĄ W WIMBLEDONIE

W dalszym ciągu pierwszego dnia rozgrywek turnieju tenisowego o mistrzostwo Wimbledonu do drugiej rundy gier zakwalifikowali się m. in. trzej Polacy: Skonecki, Hebda i Tłoczyński.

Skonecki pokonał Węgra Fridgesy'ego 4:6, 6:3, 6:4, 6:3; Hebda wygrał z Cerleonem (Anglia) 4:6, 6:1, 6:2, 6:3, a Tłoczyński wyeliminował Anglika Moore, bijąc go 6:3, 6:0, 6:1.

Mackiewicz i Zbigniew Grabowski w konflikcie ze „Związkiem Pisarzy" w Londynie

LONDYN.

„Związek Pisarzy Polskich" w Londynie powziął uchwałę, zabraniającą swoim członkom współpracy w wydawnictwach krajowych. Uchwała zapadła na posiedzeniu, które się odbyło pod przewodnictwem Strońskiego. Przeciwko uchwale zaprotestowali Cat-Mackiewicz i Zbigniew Grabowski, którzy w przemówieniach swych podkreślili, że prawdziwi czytelnicy znajdują się w Polsce. Grabowski stwierdził, że będzie nadal współpracował z pismami krajowymi i zgłosił wystąpienie ze Związku. Cat - Mackiewicz demonstracyjnie opuścił salę.

Międzynarodowy Kongres Esperantystów

W dniach 26 lipca — 2 sierpnia odbędzie się w Bernie Szwajcarskim Międzynarodowy Kongres Esperantystów.

W programie zjazdu przewidziane są obrady na temat wprowadzenia języka esperanto jako pomocniczego do szkolnictwa, handlu i turystyki we wszystkich krajach.

Delegacja polska na Kongres składać się będzie z trzech przedstawicieli Związku Esperantystów w Polsce oraz jednego członka Głównej Kwatery Harcerzy.

Pracowity dzień Sejmu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rogatkach miejskich. Czy dalej chłop będzie siał żyto i sadził kartofle, gdzie chce? Jaki wpływ ma Państwo na działalność handlu wiejskiego i w jakim stopniu bierze udział w jego dochodach? Również na tym terenie winniśmy przeprowadzić planową gospodarkę.

Poświęcając pozostałą część swego przemówienia sprawie udziału wydatków Państwa w dochodzie społecznym, i w sprawie finansów samorządów terytorialnych, mówca wypowiada się przeciw postulatowi posła Kurpiewskiego, nawołującego do stworzenia funduszu oświatowego. Tworzenie oddzielnych funduszów przekreśla kompetencja Ministra Skarbu, Skarb stałby się wówczas federacją funduszów.

Nie należy oczekiwać, kończy mówca, że Rząd za kilka miesięcy przedłoży zreformowany budżet. Jest to dzieło, wymagające wielkiej pracy. Budżet musi być odbiciem życia gospodarczego nie tylko formalnie, ale i wiernym obrazem jego struktury. Wielki parlamentarzysta i nauczyciel PPS Herman Diamand powiedział kiedyś w dyskusji budżetowej: „Niech budżet będzie zaprzeczeniem chaosu improwizacji, niech będzie wynikiem ciągłości myśli i pracy gospodarczej, niech będzie zwierciadłem życia polskiego, takiego, jakie chcemy mieć". Te słowa są i dziś aktualne.

W obronie prywatnej inicjatywy

Pos. Stefański ze Stron. Demokratycznego zajmuje się w swym przemówieniu głównie zagadnieniem handlu. Mówi o spółdzielczości i skarży się, że do handlu hurtowego dopuszczono jedynie sektor państwowy i spółdzielczy. W obronie sektoru prywatnego żąda również dopuszczenia prywatnej inicjatywy do handlu zagranicznego. Następnie mówca wypowiada się za utrzymaniem reglamentacji spożycia, pragnie, podobnie jak my wszyscy, zwiększenia międzynarodowej pomocy żywnościowej dla Polski.

Głos opozycji

Poseł Mikołajczyk (PSL) zaczyna, jak to często bywa przy przemówieniach peeselowskich, od Adama i Ewy, tj. od roku 1945. Mówca uważa za zasługę swojej partii, uznanie Rządu Jedności Narodowej przez szereg państw. Następnie poseł Mikołajczyk, po stwierdzeniu pozytywnego stosunku do granic na Odrze i Nysie, mówi o również pozytywnym stosunku do Związku Radzieckiego. Z kolei mówca uważa za słuszne w dyskusji budżetowej przypomnieć historię okresu przedwyborczego. Kolejno poseł Mikołajczyk przechodzi do okresu powyborczego. Analizując nowy rząd, mówca pragnie wykazać jego jednokierunkowość.

Jedyny dział prac Rządu, który podoba się posłowi Mikołajczykowi, to jest polityka zagraniczna. Inne mu się nie podobają. Zwłaszcza, sądzi mówca, Rząd nie pragnie normalizacji stosunków.

W końcowej części przemówienia poseł Mikołajczyk jest bardziej łaskawy. Nie mówimy, — powiada — że wszystko jest złe, umiemy przyznać, że widzimy niewątpliwe osiągnięcia.

Wiadomości z kraju

W Sosnowcu odbył się ogólnokrajowy zjazd kobiet pracujących w przemyśle węglowym z udziałem ponad 400 delegatek z 30 oddziałów kobiecych przy zakładach pracy. W konferencji udział wzięli również przedstawiciele Zarządu Głównego CZZG.

Ze złożonych sprawozdań wynika, iż liczba kobiet pracujących w górnictwie przekroczyła już cyfrę 25 tys. Oddziały kobiece przejawiają bardzo ożywioną działalność. Staraniem ich powstały 32 żłobki, obejmujące opiekę ponad 700 niemowląt i 61 przedszkoli z których korzysta 6 tys. dzieci. Ponad to przy 36 zakładach pracy zorganizowano poradnie lekarskie dla matki i dziecka.

W uchwalonej w wyniku obrad rezolucji zebrane kobiety witają uchwałę rządu i KCZZ w sprawie walki ze spekulacją. Na zakończenie zjazd przyjął wniosek, w którym kobiety przemysłu węglowego obejmują opiekę nad więzieniem kobiecym w Barcelonie. Jako pierwszą pomoc zadeklarowano zebraną wśród kobiet kwotę 78 tys. zł.

—o—

W dniu 22 bm. zdarzył się w hucie „Bobrek" tragiczny wypadek wybuchu beczki, przecinanej płomieniem acetylenowym, której zawartość okazała się gwałtownym materiałem wybuchowym. Beczka znajdowała się w wagonie ze złomem.

Wskutek wybuchu trzech robotników zostało zabitych na miejscu, czwarty zmarł w szpitalu. 35 osób zostało lżej rannych.

Przerwy w produkcji nie ma. Przeprowadzane jest szczegółowe badanie przyczyn wybuchu.

—o—

Budowa wzorowego osiedla wiejskiego w Piasecznie koło Warki dobiega końca. Obecnie SPB przeprowadza ostatnie roboty przy budynkach mieszkalnych.

Migawki sejmowe

Niewygodny Żuławski. Stanowczo niewygodny, bo mówi to, co inni myślą i do czego nie chcą się przyznawać. Pierwszy impuls każe wtedy uścisnąć mu dłoń, wyrazić uznanie. Pierwsze sprawozdania mówią wtedy o siwowłosym nestorze, są pełne dlań sympatii i podziwu.

Potem przychodzi otrzeźwienie. Zwłaszcza, że zanotowano uścisk dłoni i zanotowano słowa sympatii. Wówczas trzeba się wycofać.

Tak uczynił w trakcie swego wczorajszego przemówienia w Sejmie poseł Mikołajczyk, odżegnując się od tych ustępów przemówienia Żuławskiego, w których „niezłomny" mówił do „niezłomnych" o wojsku i słowiańskim rasizmie.

Przypuszczamy, że w ślad za tym „Gazeta Ludowa" doda zastrzeżenia do słów sympatii, którymi darzyła posła Żuławskiego, podobnie, jak uczyniło to „Słowo Powszechne", które po początkowym entuzjaźmie w numerze niedzielnym, zamieściło artykuł krytyczny o Żuławskim, stwierdzając, że ceni odwagę cywilną Żuławskiego, ale sądzi, że ma prawo od niego wymagać przede wszystkim rozsądku politycznego, którego mu brak.

Zupełnie słusznie. Gdyby „Słowo" od razu tak napisało, nie kłócilibyśmy się.

✱

Powoli wchodzi to już w tradycję: posłowie PPS-owcy są jednymi z nielicznych, którzy przemawiają, a nie czytają. W dniu wczorajszym wygłosił przemówienie tow. poseł Krygier. Inna rzecz, że brak jednego megafonu (który ponoć się zepsuł) stwarzał przy ruchliwości posła Krygiera niewyraźną słyszalność.

✱

Na początku posiedzenia panowały nastroje wybitnie poniedzielne. Na sali naliczyliśmy bodajże mniej, niż połowę posłów. Później cyfra ich powiększyła się, nie przekraczając jednak 300.

✱

Pierwsze słowa swego przemówienia poświęcił tow. Krygier ławom rządowym, wyrażając żal, że nie ma w nich ministrów gospodarczych. Najpilniejszymi byli ministrowie-ludowcy, którzy stawili się w komplecie. Ministrowie socjalistyczni byli wczoraj zajęci na obradach OMTUR. W trakcie posiedzenia przybyło kilku ministrów, m. in. tow. Dąbrowski.

✱

W trakcie przemówienia posła Kurpiewskiego rozległ się w pewnej chwili na sali pojedyńczy, ale burzliwy oklask.

✱

Podnosząc w imieniu PSL sztandar ludowej oświaty, posłanka Chorążyna upomniała się o rzekomo zaniedbane uniwersytety ludowe. Tow. pos. Hochfeld przypomniał jej z miejsca, że za czasów ministerialnej kadencji dzisiejszych posłów Mikołajczyka i Wycecha interweniował u nich w tej sprawie. A zatem nie tylko PSL troszczy się o tę sprawę.

✱

„Gazeta Ludowa". Już parokrotnie mieliśmy okazję do zajmowania się w tym miejscu działem parlamentarnym tego pisma. Dziś musimy do tego wrócić. Zarówno sprawozdanie, jak i „echa sejmowe" z dnia obrad, w którym przemawiał tow. Hochfeld, zawierają szereg nieścisłości. Nie jesteśmy pozbawieni poczucia humoru, chętnie dobry żart przyjmujemy, ale „Gazeta Ludowa" mija się z prawdą w kilku wypadkach.

W sprawozdaniu pismo pochwaliło tow. Hochfelda za swadę w formowaniu sądów i opinii. Gwoli ścisłości dodajmy, że tow. Hochfeld „chwalił i karcił, ciskał gromy i prawił komplementy" nie w swoim imieniu, ale w imieniu PPS. A to jest różnica.

W „echach" felietonista „Gazety" nieściśle mówi o wypowiedzi tow. Hochfelda na temat muzykalności i odpowiada okrzykiem, który może i byłby dowcipny, ale nie padł „z ław poselskich PSL", tylko z biurka redakcyjnego kolegi sprawozdawcy. Podobnie, gdy tow. Hochfeld użył słów „dobiegam końca", nikt na sali nie odezwał się „Pan bardzo wolno biegnie na finiszu". To było tylko pobożne życzenie duszy dowcipkującego, zresztą niezgorzej, sprawozdawcy „Gazety Ludowej". A zatem, koledzy z „Gazety Ludowej", dowcip — dowcipem, ale fantazja — fantazją.

✱

Najstarsza parlamentarzystka obecnego Sejmu, tow. Dorota Kłuszyńska odwiedziła wczoraj Klub Sprawozdawców Parlamentarnych. W miłej rozmowie posłanka Kłuszyńska, która ponad 40 lat temu sama napisała pierwszy artykuł, spędziła w klubie pół godziny, żałując, że nie może dłużej zostać, bo dzieci płaczą (oczywiście dzieci z RTPD, którego zjazd się właśnie odbywa).

NOWINY LITERACKIE

Posłowie urządzają manifestację

na cześć delegatów Komitetów Słowiańskich

Przemówienie tow. J. Żerkowskiego na popołudniowym posiedzeniu

Niespodziewanym ewenementem popołudniowych debat sejmowych w dniu wczorajszym było przybycie na salę sejmową przedstawicieli Komitetów Słowiańskich, którzy zasiedli w loży dyplomatycznej. Marszałek przerwał obrady, by powitać gości. Cała sala bez wyjątku powstała i urządziła gościom burzliwą kilkuminutową owację. (Posła Żuławskiego nie było na sali).

Z wystąpień popołudniowych notujemy przemówienie tow. Żerkowskiego, prezesa „Społem". Tow. Żerkowski m. in. powiedział, że złudne są nadzieje tych, którzy ufają, że sprawa spółdzielczości może wywołać rysy w jednolitym froncie i zadeklarował imieniem PPS najlepszą wolę jak najszybszego przezwyciężenia różnic stanowisk w tym zakresie w łonie bloku demokratycznego.

Przedpołudniowe wystąpienie posła Mikołajczyka wywołało reakcję w formie polemiki kilku posłów. Ostro atakował PSL i Mikołajczyka tow. Ochab (PPR). Poseł J. A. Król (SL) poświęcił swoje ranne przemówienie dyskusji z katolikami i PSL.

Pierwszym mówcą popołudniowej debaty budżetowej był *poseł Sadłowski*, który w imieniu rzemiosła zwrócił się do Rządu z prośbą o rewizję prawa przemysłowego, a zanim to nastąpi, ustalenie nowej listy rzemiosł. Mówca oświadczył, że rzemiosło ma pełne uznanie dla generalnej linii Rządu i jego przedstawiciele głosować będą za budżetem.

Mylą się ci, którzy liczą na rozbicie

Tow. poseł Żerkowski (PPS) z zadowoleniem powitał, jako przewodniczący „Społem" oświadczenie tow. Premiera w sprawie spółdzielczości, stwierdzając, że ci, którzy liczą na rozbicie jednolitego frontu *w związku z dyskusją spółdzielczą, mylą się w swoich rachubach.* Mówca polemizuje z ciężkimi i dyskredytującymi spółdzielczość zarzutami. *Nieprawdą jest, jakoby PPS była przeciwniczką handlu państwowego i żądała monopolu dla spółdzielczości.* Mówca podaje cyfry, świadczące o rozwoju spółdzielczości w ciągu okresu powojennego. Od 1 lutego 1945 r. do dzisiejszego dnia ilość spółdzielni wzrosła z 5 do 12 tysięcy, ilość ich członków z półtora do 3,5 miliona, ilość sklepów spółdzielczych z 4.200 do 15.000. Obroty spółdzielczości są siedmiokrotnie wyższe, aniżeli w r. 1937. Polska, zajmująca przed wojną 9 miejsce w międzynarodowym ruchu spółdzielczym, stoi dzisiaj na trzecim miejscu po Zw. Radzieckim i Anglii. Utrzymanie w chwilach krytycznych cen na artykuły żywnościowe pierwszej potrzeby było zasługą organizacji spółdzielczych.

Z kolei mówca wypowiada się przeciw utrzymywaniu sklepów detalicznych przemysłu spożywczego przez Państwo oraz tworzenia nowej sieci skupu ziemiopłodów przez Fundusz Aprowizacyjny. Postawienie przez posła Barcikowskiego spółdzielczości na równi ze sklepami prywatnymi i spekulantami jest wysoce krzywdzące.

Polemika i dyskusje

Poseł Kaczocha w imieniu Str. Ludowego polemizuje z wywodami posłów peeselowskich, przeciwstawiając się posłowi Bryji, który, domagając się intensyfikacji produkcji rolnej, pragnąłby ją eksportować. Następnie poseł Kaczocha przeciwstawia się wystąpieniom posła Mikołajczyka, którego dzisiejsze przemówienie ocenia, jako obliczone na opinię kapitalistycznego świata anglosaskiego.

Poseł Wysocki (SD) interesuje się specjalnie zagadnieniami samorządowymi i stawia tezy do ustawodawstwa samorządowego.

Tow. poseł Jędrychowski (PPR), podkreślając doniosłość zrównoważenia budżetu, uważa ten fakt za pierwszy krok do zaspokojenia potrzeb robotników i pracowników państwowych. PPR będzie strzegła równowagi budżetowej.

Po omówieniu przyjętych ostatnio ustaw gospodarczych przez Sejm, mówca polemizuje z posłem Bryją, który zaprezentował się w roli Kassandry i, grożąc katastrofą, sięgnął do gospodarki przemysłu i polityki kredytowej Banku Emisyjnego, aby zahamować działalność kredytową Narodowego Banku Polskiego, co równa się zahamowaniu naszego rozwoju gospodarczego. Mówca wypowiada się również przeciwko wnioskowi PSL, zmierzającemu do likwidacji reglamentowanej aprowizacji oraz żądaniu zlikwidowania Ministerstwa Ziem Odzyskanych. W zakończeniu tow. Jędrychowski, po szczegółowym omówieniu pozycji budżetowych, zajął się zagadnieniem stosunku Państwa do spółdzielczości w ramach budżetu.

Streszczenia przemówień ostatnich mówców, posłów *J. A. Króla (SL), Chorążyny (PSL), tow. Ochaba (PPR) i tow. prof. Raabego (PPS)* ze względu na spóźnioną porę, odkładamy do następnego numeru. Posiedzenie zakończyło się o godzinie 20.40 wieczorem. Był to pracowity dzień.

Po posiedzeniu obraduje jeszcze w nocy połączona Komisja Planu Gospodarczego i Skarbowo - Budżetowa.

Jutrzejsze posiedzenie rozpoczyna się, jak co dzień, o godzinie 10 rano.

Delegacja Banku Międzynarodowego konferuje i zwiedza

Bawiąca w Polsce delegacja Banku Międzynarodowego wykorzystała pierwsze dni pobytu w naszym kraju na składanie wizyt członkom Rządu oraz przedstawicielom dyplomatycznym państw obcych.

Wchodzący w skład delegacji eksperci węglowi wyjeżdżają w dniu dzisiejszym do Katowic celem zapoznania się z sytuacją naszego przemysłu węglowego. Pozostali zaś członkowie delegacji dla zapoznania się z ogólną sytuacją gospodarczą Polski odbędą konferencję w Centralnym Urzędzie Planowania. Następnie goście udadzą się na 6 dniową wycieczkę do Łodzi, oraz na Górny i Dolny Śląsk.

Po podróży przeprowadzą szczegółowe konferencje z poszczególnymi ministerstwami i przedstawicielami Narodowego Banku Polskiego, poczem dla zwiedzenia naszych portów delegacja wyjedzie na cztery dni na Wybrzeże.

Po powrocie do Warszawy delegaci odbędą szereg dodatkowych konferencji szczegółowych, oraz ogólną konferencję końcową.

Wyjazd z Polski nastąpi prawdopodobne około 20 lipca.

Bilans osiągnięć i plany na r. 1947

Drugi dzień obrad Walnego Zgromadzenia RTPD

Obrady drugiego dnia Walnego Zgromadzenia R.T.P.D. zagaił prezes Żemis, składając ogólne sprawozdanie z działalności RTPD w roku 1946. Sprawozdania szczegółowe złożyli przewodniczący poszczególnych wydziałów. Tow. Ładoszowa, referując prace Wydziału Pedagogicznego, podkreśliła duże osiągnięcia w dziedzinie zorganizowania przez RTPD ośrodków wychowawczych, jak przedszkola, świetlice oraz bursy, żłobki i dziecińce. Rozwój dwóch szkół powszechnych, zorganizowanych przez Towarzystwo w Warszawie i w Łodzi, natrafia na duże trudności, szczególnie ze względu na brak wykwalifikowanego personelu. Brak sił pedagogicznych daje się również odczuwać przy organizowaniu akcji koloniijnej, która w roku 1946 objęła ok. 29.000 dzieci. RTPD stara się zaradzić tej sytuacji przez organizowanie kursów fachowych dla wychowawczyń żłobków, przedszkoli, wychowawczych domów dziecka, pracowników świetlicowych i pracowników kolonii letnich oraz kursów ideologicznych dla pracowników pedagogicznych RTPD. Duże zasługi w pracy wychowawczej RTPD miały zorganizowane w Warszawie, Łodzi, Krakowie i Toruniu kukiełkowe teatry dla dzieci.

Dr. Landy, referując sprawy Wydziału Zdrowia, omówił stworzenie przez RTPD 16 poradni, 5 prewentoriów, których liczba wzrośnie wkrótce do 11, oraz sprawę domu Matki i Dziecka w Jeleniej Górze.

Tow. Papużiński podkreślił w sprawozdaniu z prac Wydziału Naukowo-Wychowawczego, osiągnięcia na polu stworzenia biblioteki naukowej, której rozwój, mimo trudnych warunków mieszkaniowych, postępuje naprzód. Wznowiono regularne wydawanie miesięcznego biuletynu RTPD. W przygotowaniu znajduje się 10 broszur pedagogicznych, w najbliższym zaś czasie wydawane będą 2 wychowawcze pisma periodyczne dla dzieci i rodziców.

Następnie tow. Tułodziecki omówił plan pracy RTPD na rok 1947. W roku bieżącym RTPD propagować będzie na forum społecznym jeszcze silniej niż dotychczas sprawy dziecka. W tym celu zorganizowany zostanie Kongres Dziecka. Jak najściślejsza współpraca z Ministerstwem Oświaty, Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstwem Zdrowia oraz z organizacjami społecznymi pozwoli na pomyślny rozwój placówek RTPD.

Według wszelkich przewidywań, liczba czynnych przedszkoli wzrośnie w przeciągu 2 najbliższych miesięcy do 100. Powiększy się również ilość czynnych burs RTPD o 5 nowych placówek.

Sejm OM TUR-owców otwarty

Tow. tow. ministrowie socjaliści Dąbrowski, Kaczorowski, Świątkowski i Bobrowski zabrali głos w obradach

Punktualnie o godz. 9 rano rozpoczęły się w Socjalistycznym Ośrodku Szkoleniowym w Otwocku pierwsze po wojnie ogólnokrajowe obrady zjazdu organizacji OM TUR.

W udekorowanej emblematami socjalistycznymi sali obrad zgromadziło się ponad 300 delegatów z terenu. Na podium widnieje kilkadziesiąt niebiesko-czerwonych sztandarów organizacyjnych, przywiezionych przez OM TUR-owców z całego kraju.

Przedpołudnie dnia wczorajszego poświęcono referatom, które wygłosili ministrowie socjaliści.

Jako pierwszy zabrał głos tow. min. Dąbrowski, który wygłosił referat gospodarczy, obrazujący wielkie przemiany strukturalne we współczesnej Polsce. Na tle tych przemian prelegent zobrazował najpilniejsze zadania gospodarcze, realizowane w ramach planu 3-letniego. Jako charakterystyczną cechę tego planu, tow. min. Dąbrowski wskazał troskę o poprawienie bytu człowieka.

Następnie tow. min. Świątkowski omówił prace, jakimi zajmuje się Ministerstwo Sprawiedliwości w demokratycznej ludowej Polsce. Jednym z najważniejszych osiągnięć w dotychczasowej działalności tego resortu było ujednolicenie prawa. Innym, równie ważnym, zdarzeniem było wciągnięcie czynnika ludowego do sądownictwa, przez co ulega ono stałej demokratyzacji.

— Realizację tych wielkich zadań — stwierdził tow. min. Świątkowski — umożliwia współpraca stronnictw demokratycznych, a przede wszystkim jednolity front klasy robotniczej.

Z kolei tow. min. Kaczorowski wygłosił referat o zadaniach odbudowy kraju.

Odbudowa nie może się ograniczyć jedynie do odtwarzania rzeczy minionych, ale musi iść dalej, musi się rozwijać proporcjonalnie do wielkich przemian, jakie nastąpiły w Polsce w dwuletnim okresie od chwili wyzwolenia — powiedział.

Jednym z naczelnych zadań w dziedzinie odbudowy jest stworzenie dobrej szkoły i dobrego mieszkania.

Tow. min. Kaczorowski wyraził nadzieję, że wkład organizacji młodzieżowej OM TUR będzie bardzo pomocny w ogólnym wysiłku odbudowy kraju.

Następnie przemówił do delegatów prezes CUP, tow. min. Bobrowski, który sprecyzował istotny sens i zadania gospodarki planowej. Jako charakterystyczną cechę polskiego planu trzyletniego, mówca wysunął dążenie do jak najszybszego podniesienia stopy życiowej. Tow. min. Bobrowski określił plan jako z ducha socjalistyczny, bo charakteryzuje go troska o człowieka.

Na zakończenie mówca podkreślił wielki wkład PPS w dzieło stworzenia tego planu.

Wszystkie referaty zostały przyjęte przez młodzież socjalistyczną hucznymi oklaskami.

Prelegenci udzielali wyczerpujących odpowiedzi na pytania, zadawane przez delegatów.

Po odczytaniu depeszy, jaka wpłynęła na Zjazd od polskiej młodzieży socjalistycznej we Francji, zamknięto zebranie.

Dalszy ciąg obrad jutro.

„Przegląd Socjalistyczny"

Numer czerwcowy

Artykuł wstępny tow. Juliana Hochfelda, umieszczony w ostatnim numerze „Przeglądu Socjalistycznego" p. t. „Istota dyskusji" przedrukowaliśmy w całości w „Robotniku", treść jego jest więc znana naszym czytelnikom. Logicznym uzupełnieniem artykułu tow. Hochfelda są tezy dyskusyjne tow. Jana Topińskiego: „Humanistyczna realizacja humanistycznej treści socjalizmu". Autor przeprowadza rozumowanie, że nie wystarcza stwierdzenie, iż marksizm jest sam w sobie humanistyczny. „Humanistyczność ewangelijnego chrystianizmu z jego przykazaniem miłości bliźniego nie była nigdy kwestionowana. Ale w rękach Torquemady czy Sawonaroli stała się czymś, co dalekie było od jakiegokolwiek humanizmu". Dlatego też właśnie humanizm nasz jest podstawą realizatora, dbającego o to, by w pracy konstrukcyjnej, rozwiązywaniu technicznych problemów i wypracowaniu fragmentów — nie zapomniano o tym, dla czego i dla kogo rozpoczęto tę budowę.

Trzeci kolejny artykuł „Przeglądu Socjalistycznego" p. t. „Rola Związków Zawodowych i rad zakładowych" jest napisany przez tow. Wł. Domino. Partia nasza będąc organem politycznym, zdaje sobie sprawę, iż istnieją dziedziny życia, gdzie należy wykluczyć partyjnictwo. Dziedziną tą są w pierwszym rzędzie Związki Zawodowe. Słusznie też niedawno powiedział sekretarz gen. KCZZ tow. Adam Kuryłowicz, że Zw. Zaw. winny być bezpartyjne, ale nie apolityczne. To samo stanowisko odnajdujemy w artykule tow. Domino.

Dobrze się stało, że następnym artykułem, jest „Organizacja gospodarcza wsi" — tow. Kazimierza Sokołowskiego. Socjalizm, który obejmuje całość zagadnień organizacji życia społecznego, zwraca dzisiaj szczególną uwagę na wieś, która stała się wraz z proletariatem miejskim współtwórcą i współgospodarzem nowej rzeczywistości polskiej. Dlatego też słuszne jest, że „Przegląd Socjalistyczny" poświęca stosunkowo często swoje strony zagadnieniom organizacji wsi.

Dalsze dwa artykuły omawiają bieżące zagadnienia zagraniczne. Tow. Andrzej Kaduszkiewicz pisze: „Na drodze do nowego kryzysu w USA", oraz tow. Roman Karst o „Genealogii niemieckiej zbrodni". Artykuł następny powitać należy ze szczególną radością. Tow. Zdzisław Wróblewski, jeden z działaczy OMTUR, pisze o stanowisku „Socjalizmu wobec zagadnień młodzieży powojennej". Zbyt rzadko jednak niestety spotykamy w „Przeglądzie Socjalistycznym" artykuły poświęcone zagadnieniu młodzieży. Przypuszczamy, że jest to raczej wina naszych działaczy młodzieżowych, którzy za mało wykorzystują gościnne szpalty prasy partyjnej.

Dział literacki „Przeglądu", który jak zawsze stoi na wysokim poziomie, zawiera artykuł tow. Grzegorza Timofiejewa: „Żeromski i literatura rosyjska".

Wyjątkowo bogate są „Kartki z historii socjalizmu". Na pierwszym miejscu znajdujemy przedruk z „Robotnika" z r. 1905, świadczący, że mimo ówczesnych głębokich różnic partyjnych, PPS, tak jak dziś stała na stanowisku jednolitego frontu i była jego motorem. Artykuły następne poświęcone są Henrykowi Baronowi, Mieczysławowi Mastkowi i Szmulowi Zygelbojmowi.

Całość numeru prócz zwykłych notatek omawiających ostatnie wydarzenia w Polsce i na świecie, zamyka list tow. prof. Henryka Jabłońskiego, stwierdzający konieczność ustalenia istotnej treści pojęć, używanych w toczącej się dyskusji między PPS a PPR — oraz ciąg dalszy uwag tow. Teofila Głowackiego na marginesie książki towarzysza Jabłońskiego: „Parlament, Opinia i Prasa".

Prócz tego w ostatnim numerze „Przeglądu Socjalistycznego" znajdujemy jeszcze artykuł P. Kaltenberga, — bezpartyjnego — omawiający zagadnienie „bezpartyjnych" i społeczników, — artykuł dyskusyjny tow. Skoraszewskiego o „Banku Budownictwa Mieszkaniowego", oraz tow. Szczerby o ostatniej reformie uniwersyteckiej w W. Brytanii.

Całość numeru, stojąca na wysokim poziomie politycznym i myślowym, napawa nas radością, że wysoki poziom pisma nie tylko stale się utrzymuje, ale i wzrasta.

R. W.

NA MARGINESIE

„Światło" czy ciemno

Zygmunt Zaremba wraz z grupą przyjaciół politycznych wydają obecnie w Paryżu pisemko pod nazwą „Światło". W czerwcowym numerze tego rachitycznego miesięcznika Zaremba martwi się, że „Robotnik" nie chce z nim polemizować. Otóż rzeczywiście nie chce i nie będzie. Szkoda czasu i atłasu. Szkoda miejsca i papieru.

Dla scharakteryzowania „Światła" przytoczymy jedynie długą litanię ordynarnych wyzwisk, nagromadzonych w tym pisemku w jednym artykule na przestrzeni małych 6 stroniczek:

Oszustwa i zła wola... Dyktatorskie zawładnięcie ruchem socjalistycznym... Nacisk, terror... Wygodni mianowańcy... Sługi PPR... Największy wśród dziennikarzy polskich sofista i fałszerz słów... Zamówiona robota... Dokument potwornego zakłamania... Płatny nauczyciel mądrości... Żebranina o uznanie... Żonglerka, kuglarstwo, fałszerstwa pojęć i czarowanie czytelnika frazesami... Perfidia i cynizm... Świetny kucharz i okrutny truciciel... Smaczne zupy z odrobiną arszeniku... Wypędzić karierowiczów i zarozumialców...

Może wystarczy? A—wbrew przyrzeczeniu na wstępie — jesteśmy dopiero w połowie cytowanego artykułu ze „Światła".

Gdybyśmy nawet chcieli polemizować z Zarembą i innymi (na szczęście nielicznymi) renegatami polskiego socjalizmu, poziom ich pisaniny uwolniłby nas od tego przykrego obowiązku.

Na zakończenie jeszcze dwie uwagi. Po pierwsze, „Światło" — w każdym bądź razie w otrzymanym przez nas czerwcowym numerze — atakuje tylko i wyłącznie towarzyszy Szwalbego i Hochfelda, nie wymieniając innych przywódców Partii. Czy nie chodzi tu czasem o ich niepolskie nazwiska? Metoda stara i dobrze znana.

Po drugie, wydawcy „Światła" ostatnio nadsyłają egzemplarze tego pisemka wielu dziesiątkom towarzyszy w kraju, którzy NIE ŻYCZĄ SOBIE otrzymywania tego rodzaju lektury. Czy Zaremba myśli, że w ten sposób zmusi do czytania swoich elaboratów?

I wreszcie jeszcze jedno pytanie: kto daje pieniądze na wydawanie „Światła"? G.

Goście Słowiańscy wyjeżdżają

W ostatnich dniach pobytu w Warszawie, przedstawiciele Komitetów Słowiańskich zwiedzili wystawę „Przemysł Ziem Odzyskanych". Dziś w nocy wyjechały delegacje: bułgarska i jugosłowiańska. Na dworcu żegnali odjeżdżających gości: wice-marszałek Barcikowski, przewodniczący Komitetu Słowiańskiego w Polsce, wicemin. Gruber — przewodniczący Towarzystwa Polsko Jugosłowiańskiego, tow. wicemin. Szyr — przewodniczący Towarzystwa Polsko-Bułgarskiego oraz sekretarz generalny Komitetu Słowiańskiego w Polsce Trojanowski.

Życie GOSPODARCZE

Odbudowa zniszczeń wojennych

Na marginesie wizyty delegacji Międzynarodowego Banku Odbudowy

Powstanie Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju jest wynikiem układów w Bretton Woods i wyrazem dążeń Narodów Zjednoczonych do zorganizowania światowego życia i stosunków gospodarczych na zdrowych podstawach. Ogrom zniszczeń wojennych narzucił konieczność stworzenia instytucji finansowej, której struktura i działalność mogłaby doprowadzić w jak najszybszym czasie do uzdrowienia poszczególnych gospodarstw narodowych, a w rezultacie i całości gospodarstwa narodowego. Dla realizacji tego celu powołane zostały dwie instytucje: Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Międzynarodowy Bank dla Odbudowy i Rozwoju.

Pierwsza z nich ma za zadanie wprowadzenie stałości kursów walutowych przy jednoczesnym zachowaniu względnej swobody w zakresie wewnętrznej polityki pieniężnej poszczególnych państw. Druga natomiast t. j. Międzynarodowy Bank dla Odbudowy i Rozwoju ma za zadanie kredytowanie akcji inwestycyjnej w krajach zniszczonych bądź to drogą gwarantowania pewności prywatnych międzynarodowym inwestorom, bądź też bezpośredniego finansowania projektów inwestycyjnych z własnych funduszów.

Fundusze Banku

Struktura kapitałowa Banku kształtuje się w sposób następujący. Państwa — członkowie Banku subskrybują kapitał zakładowy Banku w wysokości zadeklarowanych sum, wpłacając przytem 20 proc. swych udziałów; 2 proc. wpłaty pierwszej winno być wyrażone w złocie, lub dolarach amerykańskich, 18% zaś w pieniądzu państwa członkowskiego. Dalsze wpłaty są uregulowane w ten sposób, by nie powodować zaburzeń gospodarczych w państwie wpłacającym. Całość kapitału Banku opiewa na sumę 9.100 miln. dol., udział Polski wynosi 125 miln. czyli 1,37 proc. całości kapitału.

Obie wymienione instytucje gospodarcze Narodów Zjednoczonych są ściśle związane ze sobą. Członek Banku musi być w zasadzie członkiem Międzynarodowego Funduszu Walutowego.

Ideologiczna zbieżność obu instytucji polega na reprezentowanej przez nie koncepcji szerokiej współpracy gospodarczej świata. Prawa krajów zniszczonych i bogatych mają być uwzględniane w sprawiedliwym stosunku.

Polska dała wyraz swemu stanowisku w tej sprawie, podpisując układy w Bretton Woods i stając się członkiem obu wymienionych instytucji, widząc w nich przejaw usiłowań usunięcia skutków gospodarczych zniszczeń wojennych, oraz dążności do światowej demokracji gospodarczej.

Polska chce pożyczyć 600 mil. dolarów

Przyjazd do Polski delegacji Międzynarodowego Banku dla Odbudowy i Rozwoju jest wynikiem ubiegania się Rządu Polskiego o pożyczkę inwestycyjną na sumę 600 miln. dol. W nomenklaturze angielskiej, delegacja ta nosi nazwę „Fact finding group" — a więc grupy urzędników Banku i dokooptowanych fachowców, której zadaniem jest sprawdzenie faktów gospodarczych, podanych w polskiej motywacji pożyczki. Polska nie jest precedensem proceduralnym w tej dziedzinie, niedawno Dania gościła u siebie podobną delegację.

Plan pobytu delegacji przewiduje po odbyciu wizyt oficjalnych szereg konferencji wprowadzających, następnie objazd centrów gospodarczych, przemysłowych i rolniczych oraz portów bałtyckich. Końcowy etap wizyty, obliczonej na około 5 tygodni poświęcony zostanie szczegółowym konferencjom z zainteresowanymi resortami.

Rząd Polski, zapraszając przedstawicieli Banku do Polski, chciał z jednej strony umożliwić im zapoznanie się z ogromem zniszczeń wojennych i wielkim wysiłkiem odbudowy, dokonanym w stosunkowo krótkim czasie, z drugiej zaś dostarczyć wszelkich informacji gospodarczych, potrzebnych delegatom dla skompletowania całości obrazu naszej gospodarki. Pobyt delegacji w Polsce przyczyni się niewątpliwie do utwierdzenia w sferach zagranicznych przeświadczenia, że nasza gospodarka narodowa jest gospodarką publiczną, że nie istnieją żadne tajemnice naszej polityki gospodarczej i to zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i zagranicznym.

Przydzielenie Polsce pożyczki inwestycyjnej odbije się korzystnie nie tylko na naszej gospodarce narodowej, lecz również na całokształcie życia gospodarczego zniszczonej Europy. Sytuacja i rola gospodarcza Polski w obecnej Europie jest taka, że wszelka intensyfikacja produkcji, wszelkie zmniejszenie głodu towarowego u nas da się natychmiast odczuć w innych krajach. Instytucje gospodarcze Narodów Zjednoczonych mają w Polsce wdzięczne pole do działania. Pomagając nam — pomaga się jednocześnie całości gospodarstwa Europy.

I. M. ŻELISŁAWSKI

Kronika gospodarcza

ZBIÓRKA ODPADKÓW

Akcja dostarczania dla przemysłu surowców odpadkowych zatacza coraz szersze kręgi. W kwietniu rb. Centrala Odpadków dostarczyła 4,5 mil. kg. surowców odpadkowych. Wartość ich obliczona w dolarach przedwojennych, wynosiła ponad 150.000. Odbiorcą był przeważnie przemysł państwowy.

ZAPASY ŻYTA W POZNAŃSKIM

Przeprowadzona na terenie Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej akcja kontrolna ujawniła zapasy żyta w ilości 2.800 ton. Ujawnione zboże zostało zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Aprowizacji przerzucone na Śląsk na cele zaopatrzenia tamtejszych ośrodków robotniczych.

HUTY SZKŁA W PIEŃSKU

Huty szkła w Pieńsku były przed ich zniszczeniem w czasie wojny, największym ośrodkiem produkcji szkła na Dolnym Śląsku.

Zjednoczone Zakłady Hutnicze w Pieńsku zdołały już zmobilizować w swych hutach 1.076 pracowników. W miesiącu kwietniu przepracowali oni 180.983 pracowniko - godzin.

Zakłady coraz bardziej rozszerzają zakres swej wytwórczości. Obecnie produkuje się cylindry lampowe, ochraniacze, klosze, popielnice i t. p. Między innymi w miesiącu kwietniu huty pieńskie wyprodukowały 2.066 kg. cylindrów lampowych, 1.523 kg. kloszy, 8.129 kg kul mlecznych, 1.110 kg. ochraniaczy i t. d.

ODBUDOWA DRÓG WODNYCH

Dotychczas odbudowano w Polsce 70 proc. zniszczonych stoczni, 60 proc. budowli wodnych i 50 proc. taboru wodnego. W zakresie gospodarki wodnej główny wysiłek Ministerstwa Komunikacji koncentruje się obecnie na Odrze. Stan ilościowy taboru bezsilnikowego zdolnego do ruchu wzrósł w porównaniu do maja r. ub. prawie trzykrotnie — do 40 tys. ton; moc czynnych holowników wzrosła w r. 1947 z 800 KM — do 2.900 KM. Załadunek który w r. ub. wynosił 62 tys. ton — w rb. wzrośnie prawdopodobnie do 300 tys. ton.

Żegluga na Wiśle pracuje już w pełni, jakkolwiek dysponuje tylko 40 obiektami z własnym napędem i około 50 barkami bez napędu. Używany obecnie tabor prawie w całości wydobyty został z wody, wyremontowany i oddany do użytku.

URUCHOMIENIE PRZEŁADUNKU WĘGLOWEGO W USTCE

W dniu 17 czerwca odbyła się w porcie Ustka Postomin na Pomorzu Zachodnim uroczystość uruchomienia urządzeń do przeładunku węgla z wagonów kolejowych na statki morskie. Przybyły dwa szwedzkie szkunery „Viskan" i „Lagan", celem zabrania pierwszych ładunków. Port w Ustce posiada zdolność załadowczą około 1.000 ton dziennie.

HANDEL ZAGRANICZNY CZECHOSŁOWACJI

Handel zagraniczny Czechosłowacji wykazał w kwietniu r. b. saldo dodatnie wynoszące 190 mil. koron czeskich. Import czechosłowacki wyniósł w miesiącu sprawozdawczym 2.261 mil. koron czeskich, eksport zaś 2.451 mil. Bilans handlowy Czechosłowacji za pierwsze 4 miesiące zamyka się saldem dodatnim w wysokości 645 mil. koron czeskich. Po stronie przywozu figuruje suma 7.267 mil. koron, po stronie wywozu 7.912 mil. koron.

Co mówią liczby o minionej wojnie

3. Mobilizacja środków technicznych*)

Dla uzbrojenia dziesiątków milionów ludzi, którzy brali udział w minionej wojnie, dla wyposażenia tak olbrzymich mas, musiała być rozwinięta na odpowiednio wielką skalę produkcja broni i wszelkich środków technicznych, koniecznych dla prowadzenia wojny. Według słów Stalina z dnia 9.II.1946 r. Z. S. R. R. produkował średnio rocznie w ostatnim trzyleciu: samolotów 40 tysięcy, czołgów, samochodów i samochodów pancernych powyżej 30 tys., armat wszelkich kalibrów do 120 tys., karabinów maszynowych wszelkich typów do 450 tys., karabinów zwykłych powyżej 3 miliony, automatów około 2 miln., miotaczy min (średnio w latach 1942 — 44) do 100 tys., pocisków, bomb i min powyżej 240 miln., naboi do karabinów i automatów ponad 7 miliardów. Ostatnie dwie pozycje podane są za rok 1944.

W Stanach Zjednoczonych według „Siorvey of Courrent Business", luty 1946 — produkcja wszystkich rodzajów broni wzrosła w czasie wojny (od 1940 r.) czternastokrotnie, w tym produkcja lotnicza 21-krotnie, jednostek morskich — 18-krotnie, broni i amunicji 27-krotnie, samochodów bojowych i transportowych 12-krotnie, środków łączności i radiolokacji 61-krotnie, wreszcie innych materiałów wojennych prawie 7-krotnie. W liczbach absolutnych w ciągu okresu od czerwca 1940 roku do sierpnia 1945 roku Stany Zjednoczone wyprodukowały wg War Production Board z r. 1945: 297 tys. samolotów wszystkich typów, 86,5 tys. czołgów, 16,5 tys. samochodów pancernych, 88 tys. samochodów opancerzonych i zwiadowczych oraz 2 miln. 434 tys. samochodów ciężarowych; armat wszelkich typów i wielkości 383 tys., karabinów różnych typów — 12 miln. 600 tys., karabinów maszynowych — 2 miln. 725 tys., pistoletów automatycznych — 2 miln. 84 tys., miotaczy min — 110 tys., jednostek morskich wszystkich typów — powyżej 71 tys., w tym desantowych — 64,5 tys., bojowych zaś — 1200, resztę stanowiły jednostki portowe, pomocnicze i inne specjalne; statków handlowych wyprodukowano 5.425. Litanię tę kończą astronomiczne cyfry pocisków, bomb, min oraz innych środków wyposażenia wojskowego.

Anglia wyprodukowała przez czas wojny wg „Statistics Relating to the War Effort of the United Kingdom"— samolotów wszystkich typów — 102 tys., do nich motorów nowych — 208 tys.; poza tym zremontowano 113 tys. samolotów. Czołgów wyprodukowano 25 tys., samochodów opancerzonych i ciągników — 75 tys., samochodów różnych typów — 64 tys., miotaczy min — 48 tys., strzelb przeciwpancernych — 173 tys., karabinów zwykłych — 2 miln., karabinów maszynowych różnych typów — 57 tys. Poza tym produkowano także broń specjalną, np. dział morskich 49 tys., min i bomb głębinowych 897 tys., torped 18 tys., dużych jednostek bojowych morskich 722, torpedowców 1386, jednostek pływających innych rodzajów 4.736. Wyprodukowano także duże ilości wyposażenia takiego, jak stacje radiowe, kable, telefony, mosty pontonowe itp. I ta statystyka kończy się astronomicznymi liczbami miliardów sztuk amunicji różnych rodzajów.

Kanada, która w czasie wojny była przewidziana jako ewentualny schron dla ludności wysp macierzystych (dla części była zresztą tym schronem) i jako spichrz dla swej macierzy, była również jej warsztatem produkcyjnym, i mimo swego stosunkowo niezbyt rozwiniętego przemysłu, wyprodukowała około 15 tys. samolotów różnych typów, 5.800 czołgów, ponad 31 tys. ciągników oraz innych podobnych maszyn, 8.700 aut pancernych, 700 tys. samochodów, blisko 10 tys. przyczep, 82 tys. luf armatnich, 27 tys. lawet, 7 tys. armat różnych typów, 170 tys. karabinów maszynowych, 110 tys. automatów, 805 tys. karabinów zwykłych, 50 tys. przeciwpancernych, 58 tys. ciężkich karabinów maszynowych, 68 tys. miotaczy bomb i min, 72 tys. pistoletów, 89 miln. pocisków armatnich oraz powyżej 4 miliardów amunicji karabinowej i wreszcie ponad tysiąc statków różnych typów, o czym nas informuje „Canada at War", Canadion Wartime Information Board nr 45 — 1945.

O mobilizacji środków materiałowych i finansowych, potrzebnych dla wyprodukowania wyżej podanych ilości broni, pomówimy w następnej notatce.

r. g.

*) Patrz: „Robotnik" z dn. 10 i 17 bm.

Problem płac w przemyśle radzieckim

Zróżniczkowany system wynagrodzeń i dodatkowe premie za wydajność

Zagadnienie wynagrodzenia za pracę stanowi jeden z czołowych problemów gospodarki radzieckiej. Polityka płac w przemyśle radzieckim zbudowana jest w ten sposób, że umożliwia stworzenie lepszych warunków życia pracownikom, wykazującym większą produktywność.

Fundusz dyrektora

Dyrekcja każdego przedsiębiorstwa posiada do dyspozycji fundusze. przeznaczone na urzeczywistnienie tej zasady w praktyce.

Fundusz dyrektora przedsiębiorstwa tworzy się przez odliczanie pewnego procentu od dochodów danego przedsiębiorstwa, a mianowicie 2 proc. dochodu przewidzianego przez plan i 50 proc. dochodu ponadplanowego. Fundusz ten stanowi źródło wydatków na budownictwo mieszkań robotniczych, na premiowanie najlepiej pracujących, opłatę pobytu w sanatoriach i domach wypoczynkowych, prowadzenie klubów, stołówek i urządzeń o charakterze kulturalnym.

Rzecz jasna, każdy pracownik przedsiębiorstwa zainteresowany jest w tym, by fundusz dyrekcji był jak największy. Im lepsze są wyniki pracy przedsiębiorstwa, tym większy jest fundusz dyrekcji, tym więcej dodatkowego wynagrodzenia otrzymuje jego pracownik.

Zróżniczkowany system płac

Wysokość wynagrodzenia za pracę w przemyśle radzieckim zależna jest nie tylko od ilości wykonanej pracy, lecz również od jej jakości i rodzaju. Inaczej opłacany jest pracownik wykwalifikowany; inaczej niewykwalifikowany; inne jest wynagrodzenie za pracę ciężką, inne za lekką.

Ponieważ praca wykwalifikowana jest opłacana lepiej, zrozumiały jest pęd robotników do zdobycia lepszych kwalifikacji zawodowych. Podnosząc swe kwalifikacje, robotnik powiększa swe osobiste zarobki i zarazem przyczynia się do jakościowego i ilościowego podniesienia produkcji.

Premiowanie pracowników

W przemyśle radzieckim stosowany jest system płac akordowych. System ten jest skombinowany z systemem premij; ten skombinowany system płac nosi nazwę progresywno - akordowego, albowiem rozmiar premii wzrasta progresywnie, odpowiednio do wypracowanej ponad normę nadwyżki.

Premię otrzymuje się nie tylko za ilościowe przekroczenie przewidzianej w planie normy, lecz również za jakość pracy, za oszczędną gospodarkę materiałem, opałem, energią, za udoskonalenia systemu wytwórczości itd.

Oprócz premii pieniężnych, pracownicy otrzymują premie w postaci bezpłatnego pobytu w sanatoriach i domach wypoczynkowych, pomocy finansowej na budownictwo mieszkań, ich remont itd.

Szczególnie zasłużonych pracowników rząd odznacza orderami i medalami pracy.

W PARTII PPS

Tow. Kaczanowski działacz ZNMS-owy odznaczony pośmiertnie

W dniu 19. 6. 47 r. tow. Ćwik Tadeusz w zastępstwie Sekretarza Generalnego CKW PPS wręczył Jadwidze Kaczanowskiej Krzyż Virtuti Militari V kl., którym odznaczony został pośmiertnie mąż jej tow. Włodzimierz Kaczanowski, pseudo „Michał" „Zośka".

Tow. Kaczanowski Włodzimierz urodził się dnia 20. XI. 1912 r. we Lwowie. Po 1918 r. osiedlił się w Warszawie, gdzie ukończył gimnazjum im. Rejtana. Przez 2 lata studiował na wydz. nauk mat.-przyrodniczym i 3 rok na wydz. społeczno-ekonomicznym. Następnie przerywa studia, spowodowane służbą wojskową, pracą zarobkową i społeczną oraz więzieniem 1936 r. za szerzenie idei demokratycznej. W latach 1931—1939 był czynny w Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, gdzie zajmował kierownicze stanowisko w Komitecie Wykonawczym, oraz w innych organizacjach młodzieży PPS. Należał do inicjatorów i organizatorów młodzieży PPS jednolitego frontu młodzieżowego głównie na terenie akademickim. Służbę wojskową odbywa 1935-6 r. w Podchorążówce Łączności w Zegrzu. Wojnę w 1939 r. przebył w pułku piechoty we Włodzimierzu Wołyńskim. Od 1940 r. był czynny w pracy konspiracyjnej dawnej grupy Z.N.M.S., kierowanej przez Leszka Raabe, którego był najbliższym współpracownikiem, a po uwięzieniu tego ostatniego został komendantem Socjalistycznej Organizacji Bojowej.

Bierze udział w Powstaniu i w czasie koncentracji S. O. B., przy pierwszym starciu z Niemcami zostaje zabity na ulicy Bieniewickiej na Żoliborzu w Warszawie.

Nauczyciele PPS-owcy odsłaniają sztandar

Zarząd Sekcji Stołecznej Nauczycieli PPS podaje do wiadomości, że w dniu 26 czerwca br. o godz. 18 w sali Związku Nauczycielstwa Polskiego odbędzie się Uroczystość Odsłonięcia Sztandaru Nauczycieli PPS-owców.

Zaproszenia na uroczystość wydaje tow. Jerzy Michniewicz w gmachu ZNP Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8, III piętro od godz. 10 rano do 15 po południu.

Referat tow. St. Dobrowolskiego w ZNMS-ie

Na zakończenie działalności środowiska warszawskiego ZNMS w bieżącym roku akademickim zarząd organizuje zebranie ogólne z referatem tow. pos. Stanisława W. Dobrowolskiego, kierownika wydziału zagranicznego CKW PPS, na temat rozwoju socjalizmu w świecie, w świetle konferencji partii socjalistycznych w Zurichu.

Zebranie odbędzie się w dniu 24 bm. (wtorek) o godz. 17 w lokalu OM TUR przy ul. Mokotowskiej 3.

Na referat tow. St. Dobrowolskiego który rozpocznie się o godz. 18, zapraszamy towarzyszy z PPS.

SAMOISTNE KOŁO RZEMIEŚLNIKÓW PPS

Koło Samoistnych Rzemieślników PPS zawiadamia, że dnia 24 czerwca r.b. (wtorek), o godz. 17, odbędzie się zebranie Zarządu Koła, poprzedzone o godz. 15,30 zebraniem członków Działu Rzemiosła przy Radzie Gospodarczej SK PPS w lokalu, ul. Mokotowska 24 — IV piętro.

KOMUNIKAT WK PPS SZCZECIN

Przypomina się wszystkim Komitetom Powiatowym PPS o obowiązku wyznaczenia korespondenta w myśl wysłanego okólnika.

Te Komitety Powiatowe, które nie wykonały jeszcze tego zarządzenia, winny to uczynić najpóźniej do dnia 30 bm.

Wyznaczony korespondent winien niezwłocznie podać swój adres, datę urodzenia i jedną fotografię do WK PPS Szczecin (referat prasowy), celem wystawienia mu legitymacji.

Zebrania Dzielnic i Kół

PRAGA CENTRALNA KOŁO PRELEGENTÓW

Referat Polityczno - Propagandowy Dzielnicy PPS Praga — Centralna im. Stefana Okrzeii, zawiadamia towarzyszy, że dziś 24.6.47 o godz. 18 odbędzie się zebranie Koła Prelegentów w lokalu, przy ul. Szwedzkiej 2/4 (pokój Nr 2).

UWAGA PPS-owcy GROCHOWA

Wszyscy członkowie P. P. S. — dzielnicy Grochów, którzy należą do Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, winni zarejestrować się w Wydziale Wojskowym dzielnicy do dnia 27 bm.

Referat przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godz. 18 — 20.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 24 czerwca r.b. (wtorek) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy Mokotów, ul. Chocimska Nr 4 odbędzie się organizacyjne zebranie Koła Nauczycieli PPS z referatem Tow. S. Pola, na temat „Postawa społeczna nauczyciela, a aktualne zagadnienia polityczne".

Norweska łatwowierność, końska rzeczywistość i... nieporozumienie chyba wyjaśnione

Sprawa pozornie drobna, a jednak... Bo oto trzeba było, żeby czterech przedstawicieli Norwegii, mocno zaniepokojonych, udało się ze swej ojczyzny do Polski, by konfrontować buszujące po ich kraju opinie z rzeczywistością. Na temat — zwierząt. Ściślej koni..

Streśćmy jednak rzecz pokrótce. Na skutek zawartej niedawno polsko-norweskiej umowy handlowej, Norwegia ma nam dostarczyć 10.000 koni użytkowych dla drobnych rolników. Zakup i wybór koni oraz organizację ich dostawy powierzono „Społem", którego z kolei dysponentem w tej sprawie jest Zw. Samopomocy Chłopskiej, który nadchodzące konie przydziela rolnikom. Pierwsze transporty przybyły do Polski.

I oto nagle w Norwegii podnosi się wielkie larum, że Polacy konie głodzą, prześladują, niszczą w perfidny dziki sposób i zamęczają do... wykluwania im oczu włącznie! Postępują tak z końmi norweskimi i w ogóle wszystkim zwierzętami, jakie mają pod ręką.

Te fantastyczne wersje pojawiły się w licznych artykułach dzienników norweskich. Oliwy do ognia dolał jeszcze jeden z dziennikarzy amerykańskich (korespondent „Chicago Tribune"), który był jakoby w Polsce i te „okropności" widział jakoby na własne oczy.

Nic dziwnego, że w Norwegii zawrzało. Humanitarni Norwegowie, gdzie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami ma pełne (i słusznie) prawa obywatelstwa i bardzo dużo (i słusznie) do powiedzenia — postanowiło wstrzymać transport koni do Polski. Konie przestały nadchodzić, „Społem" zaczęło się martwić, aż wreszcie trzeba było zaprosić przedstawicieli Norwegii, by naocznie przekonali się o tym, jak się u nas obchodzą z końmi i jak się im tu dzieje.

Panowie: Olaf Eriksmonen (przedstawiciel Norges Bondeleg, czyli norweskiej organizacji fermerów - sprzedawców), E. Ganstad (przedstawiciel norweskich weterynarzy), E. Smith i pani M. Astrup (przedst. norweskiego towarzystwa ochrony zwierząt) przed 10ciu dniami przybyli do nas i na zaproszenie „Społem" tudzież Związku Samopomocy Chłopskiej przy współudziale Min. Rolnictwa zwiedzili to, co chcieli i jak chcieli, począwszy od targu końskiego w Łowiczu, zwiedzanie drobnych zagród włościańskich, a kończąc na stadninach państwowych.

Zmęczyli się zapewne mili goście mnogą ilością punktów, do których ich dowożono, bo chciano im, skoro już postanowili surową przeprowadzić kontrolę, pokazać jak najwięcej. Choć czasem jest u nas jeszcze ubogo, jako że okupant był chyba więcej bezwzględny u nas niż w Norwegii (ale nie będziemy się licytować — prawda?) — nie mamy się czego wstydzić.

I oto wczoraj sympatyczni Norwegowie na konferencji w „Społem" zdali dziennikarzom polskim relację ze swej „kontroli" i o tym, że ich wprowadzono w błąd. Tak też przypuszczaliśmy. Jesteśmy bowiem pewni, że tradycja, że tak to określimy — kultu konia — jeśli nie jest u nas w Polsce większa niż właśnie w Norwegii, to już chyba jest co najmniej taka sama. Że o hodowli konia też coś wiemy i że się na tym trochę znamy i teraz znów możemy się tym interesować. Że nawet o dziwo (!) mamy też Tow. Opieki nad Zwierzętami, które ma u nas też pełne prawa obywatelskie. Będziemy usilnie dążyć, żeby miało takie samo jak w Norwegii.

Zapytaliśmy się p. Smidta jak są traktowane konie w Polsce.

Odpowiedział:

— Tak samo, jak w Norwegii.

A więc bardzo dobrze.

Zapytaliśmy się dalej:

— Kto to wypisywał u was takie niepochlebne o nas artykuły i dlaczego?

Odpowiedź brzmiała:

— Jacyś prywatni ludzie. A dlaczego — nie wiemy.

Chcieliśmy się jeszcze zapytać czy nasi goście nie uważają całej tej sprawy za nieporozumienie. Ale to wynikało już samo z siebie. Zresztą mili goście byli już zmęczeni (10 dni w podróży) — a upał dokuczał.

Nieporozumienie zostało chyba wyjaśnione. Zapewniamy Norwegów — konie możecie przysyłać. Sami już teraz wiecie — nie dzieje im się w Polsce krzywda, bo właśnie w Polsce dziać się im nie może. To było jasne już od bardzo dawna. *(s-ki)*

Wielki koncert w „Romie"

Zarząd Główny Zw. Ucz. W. Zbr. o Niep. i Dem. komunikuje, że dnia 26 bm. (czwartek) o godz. 19 min. 15, w sali „Roma" odbędzie się wielki koncert — poświęcony pieśni i słowu w walce o niepodległość i demokrację — pod wysokim protektoratem: Obywatela Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta, towarzysza Premiera Józefa Cyrankiewicza, obywatela Marszałka Michała Roli-Żymierskiego.

W koncercie biorą udział wybitne siły świata artystycznego jak: Andryczówna, Bocheński, Białobrzeska, Chmurkowska, Elektorowicz, Gadejska, Grey, Gruszczyński, Mackiewiczówna, Mroziński, Pawlikowski, Winiarska, Zaleski, Żabiński oraz Reprezentacyjny Chór Harcerstwa Polskiego.

Przypominamy: Miesiąc czystości! Mydło, miotła i trochę dobrych chęci

Właściciele lub użytkownicy stajni, obór, chlewów itp. mają obowiązek wykupić trutkę na szczury za sumę 260 zł. od każdego obiektu. Trutka jest do nabycia w 10 punktach sprzedaży, podanych w rozplakatowanym zarządzeniu prezydenta miasta. Termin wykupu — 24 bm.

*

24 bm. o godz. 16 odbędzie się na terenie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Krasińskiego 18 uroczyste wręczenie pochwał wyróżnionym w akcji „Miesiąca czystości". Podobne uroczystości odbędą się w tym dniu na terenie wszystkich pozostałych Starostw Grodzkich.

*

Zarząd Zw. Zaw. Dozorców Domowych wzywa wszystkich swych członków na terenie m. st. Warszawy do czynnego i przykładnego udziału w „Miesiącu czystości".

Pokażmy czynami, a nie tylko słowami i frazesami, iż jesteśmy dumni z naszej stolicy i rozumiemy obowiązki wynikające z zaszczytu przebywania na jej terenie.

Chwilowe wstrzymanie przydziału tekstylnego

Resort Zaopatrzenia podaje do wiadomości, że w związku z przeprowadzanymi remanentami w „Społem" zostaje wstrzymana akcja wydawania artykułów tekstylnych na karty zaopatrzenia do dnia 4 lipca bm.

Dar szkockiego Czerwonego Krzyża 20 ruchomych klinik

W połowie lipca przybędzie do Polski około 20 ruchomych i kompletnie wyposażonych klinik medycznych. Kliniki te zostały specjalnie zamówione i zakupione przez szkocki oddział brytyjskiego Czerwonego Krzyża. Zostaną one przydzielone wojewódzkim oddziałom PCK i obsługiwać będą wszystkie zakątki kraju. W klinikach zatrudnieni będą lekarze polscy.

Praca i dorobek ucznia i nauczyciela na wystawach szkolnych w Warszawie

Bieżący rok szkolny zakończony został szeregiem wystaw w szkołach wszystkich typów. Wystawy te miały za zadanie, oprócz podania do publicznej wiadomości osiągnięć pracy nauczyciela i ucznia — także popularyzację tej pracy w najszerszych masach społeczeństwa, nawiązanie z nim kontaktu i wciągnięcie go do aktywnego współdziałania w tworzeniu nowej szkoły polskiej.

*

Szkoły podstawowe, średnie, zawodowe, techniczne, przemysłowe, gospodarcze, handlowe i ogólnokształcące z olbrzymim nakładem wysiłku, który zastąpić musiał skromne środki materialne, zorganizowały wystawy, które godne są największego podziwu. Z racji braku miejsca w numerze nie możemy niestety opisać wszystkich wystaw (jest ich w Warszawie aż pięć). Skreślamy więc jedynie wrażenia z wystawy wykonanej rękami najmłodszych adeptów wiedzy, mianowicie z wystawy Szkół powszechnych przy ul. Otwockiej 3.

Wystawa zajmuje 5 pięter potężnego gmachu. Na każdym jest kilka sal a każda sala jest małym arcydziełem rzetelnej pracy. Pomysłowość, duże wyczucie artystyczne, dokładność i, co najważniejsze przejrzystość układu eksponatów — godne są największych speców wystawowych. Doprawdy, przy wielu stoiskach, nie chce się wierzyć, że robiła je niedoświadczona młodzież pod kierownictwem niedoświadczonych bądź co bądź (w urządzaniu wystaw) nauczycieli. Wystawa staje się jeszcze większym osiągnięciem, gdy dowiadujemy się, że powstała, niejako spontanicznie, w ciągu niespełna dwóch tygodni!

*

Trzydzieści sal wystawy można podzielić na trzy zasadnicze części: 1) sale naukowe, obrazujące pracę, jej wyniki, warunki i metodę nauczania danego przedmiotu, (matematyka, fizyka, historia, zagad. życia współczesnego itp), 2) Sale organizacji młodzieżowych, 3) Sale szkół specjalnych organizacji społecznych.

Obraz życia szkoły, uzyskany w tym potrójnym przekroju, jest przede wszystkim rzeczywisty. Obok pięknych i zadziwiających wyników indywidualnych (precyzyjne przyrządy szkolne, ozdoby artystyczne, rysunki itp.) oglądamy wyniki pracy zespołowej — nie wzorce, czy eksponaty, które swoim połyskiem i czystością budzą podejrzenie, że istnieją tylko na wystawie ale realne i niezawsze przecież pełne osiągnięcia. Jeżeli pokazują nam piękną pracownię fizyczną — to informują rzeczowo, że pracowni takich jest 16-cie, — a potrzeba ich 28.

Jeżeli kredyty na przyrządy szkolne były zbyt małe — to zamiast narzekać — uruchomiono uczniowską wytwórnię pomocy naukowych, gdzie kapitał z kredytów użyto do produkcji przyrządów, które zaspokajają obecnie potrzeby szkół.

Ta uczniowska wytwórnia i wyniki jej pracy są przedmiotem słusznej dumy władz szkolnych i pracującej w niej młodzieży.

*

Poszczególne stoiska urządzone są tak, że dają zwiedzającemu możność pełnego zapoznania się z pracą pedagogiczną w zakresie danego przedmiotu. Zeszyty uczniów, które każdy ze zwiedzających może przeglądać, — nie są bynajmniej zeszytami najlepszymi. Są to przeciętne wyniki pracy ucznia i dlatego obrazują istotny poziom nauki w szkole. Ta szczerość wystawy jest szczególnie uderzająca w salach obrazujących działalność całości szkół powszechnych w Warszawie. Są to sale kół opiek szkolnych i Inspektoratu Szkolnego. W wykresach zachowany jest umiar i dobór ciekawej statystyki, zapobiegający znużeniu, które ogarnia zazwyczaj widza przy zbyt dużej ilości „krzywych" i „liczb".

Reasumując: wystawę szkół powszechnych powinien zobaczyć każdy, komu nie jest obojętny problem wychowania młodego pokolenia. Obfitość danych o szkole, uczniu i nauczycielu podana jest w sposób racjonalny i „strawny". Kierownictwo wystawy powinno opracować specjalną broszurę, która utrwaliłaby ciekawy, pożyteczny i istotny zebrany na niej materiał.

*

Wczoraj otwarta została w gimnazjum im. Słowackiego (ul. Wawelska 46) wystawa szkół średnich ogólnokształcących, zorganizowana w rekordowo krótkim czasie dzięki dobrze zorganizowanej współpracy grona profesorskiego i uczniów wszystkich szkół średnich ogólnokształcących w Warszawie. Wystawa ta posiada obok wyrazu rzeczowego — także szlif artystyczny. Piękne kompozycje dekoracyjne są dowodem, że w urządzenie wystawy włożono oprócz pracy — także serce.

*

Ten wielki, szczery wysiłek szkół warszawskich, włożony w uruchomienie wystaw, którego tu niestety nie możemy w całości opisać, osiągnął swój zasadniczy cel: wciągnięcie i zainteresowanie społeczeństwa szkolnictwem; wystawy zwiedzane są przez tłumy publiczności ze wszystkich środowisk społecznych. Oglądają je dzieci, młodzież i dorośli.

Każdy z nas powinien chociaż jedną z nich zobaczyć. (pa)

Przed niepotrzebną opieką pragną się obronić spółdzielnie mieszkaniowe

Zw. Rewizyjny Spółdzielni RP, zwrócił się do Stoł. Rady Narodowej w celu wyjaśnienia kompetencji Komitetów Blokowych w stosunku do spółdzielni administracyjno - mieszkaniowych oraz mieszkaniowo budowlanych. Chodzi tu głównie o niestosowanie względem tych spółdzielni artykułu 4 statutu Komitetów Blokowych.

Artykuł ten, określając zadania Komitetów Blokowych poleca im m. in. czuwanie nad stanem sanitarnym bloku, przestrzeganie przepisów o publicznej gospodarce lokalami oraz zbiorowe zaspokajanie wspólnych potrzeb mieszkańców. Daje też możność kontroli nad działalnością właścicieli i administratorów co do wydatków na remonty i opłaty administracyjne.

Artykuł ten jest także sprzeczny z ustawą o spółdzielczości, gwarantującą autonomię spółdzielniom i gwarantującą nie mieszanie się w wewnętrzne sprawy spółdzielni — innych instytucyj.

Szybkie rozstrzygnięcie tego zagadnienia jest pilne tymbardziej, że w szeregu dzielnic rozpoczęły się już wybory do Komitetów Blokowych. Prezydium Stoł. R. N. nie kwapi się jednak z odpowiedzią chociaż pierwsze pismo w tej sprawie odebrało 30 kwietnia rb.

Wiadomości sportowe

Mecz Szwecja-Polska wzbogaci nasz sezon międzynarodowy

Tegoroczny obfity dla polskich piłkarzy międzynarodowych sezon, wzbogaci się o jeszcze jedno ważne dla nas spotkanie. Oto, jak dowiadujemy się z ostatniego numeru „Przeglądu Sportowego" bawiący w Sztokholmie red. Tadeusz Maliszewski, odwiedził Szwedzki Związek Piłki Nożnej, gdzie z polecenia PZPN przeprowadził rozmowę na temat ewentualnego spotkania międzypaństwowego Szwecja — Polska. Jak wynika z relacji red. Maliszewskiego, Szwedzki Związek Piłki Nożnej chętnieby widział tego roku mecz Szwecja — Polska w Sztokholmie i ma do dyspozycji termin 14 września rb. Z dalszego oświadczenia wynika, że w najbliższych dniach należy oczekiwać oficjalnego zaproszenia ze Sztokholmu. Ponieważ termin 14 września był już brany pod uwagę przez PZPN, nic zatem nie stoi na przeszkodzie, by zawody powyższe doszły do skutku.

W międzyczasie reprezentacja polska będzie miała już za sobą mecz z Czechosłowacją i prawdopodobnie z Jugosławią. Niewątpliwie do czasu wyjazdu do Sztokholmu, skład reprezentacji i forma jej będzie skrystalizowana.

Indywidualne mistrzostwa Polski w boksie odbędą się w r. 1948 w Warszawie

Już na szereg dni przed walnym dorocznym zebraniem Polskiego Związku Bokserskiego w Poznaniu, w szeregu pism zapowiadano jeśli nie rewolucję to przynajmniej burzę, która miała wstrząsnąć posadami Związku. Tymczasem przebieg zebrania był niemal że idylliczny, i jak to w takich wypadkach bywa, z wielkiej chmury powstał mały deszcz. Pod obstrzałem zarzutów znalazł się — jak to było do przewidzenia — głównie wskutek nieszczęśliwego dla nas wyniku wyprawy dublińskiej kapitan sportowy ob. Suszczyński. Wprawdzie w toku obrad na wniosek przedstawicieli Łodzi(!) walne zebranie wyraziło ob. Suszczyńskiemu słowa podziękowania za długoletnią owocną pracę dla dobra piłkarstwa polskiego, niemniej jednak kapitanem sportowym w nowej kadencji obrano również działacza poznańskiego znanego sędziego pięściarskiego ob. Derdę.

Wniosek okręgu warszawskiego o zmianę statutu w tym kierunku, aby do Zarządu PZB, którego siedzibą nadal pozostaje Poznań, zostali dopuszczeni działacze zamieszkali również poza Poznaniem, w głosowaniu tajnym nie uzyskał potrzebnej większości. W wolnych wnioskach m.in. uchwalono powierzyć okręgowi warszawskiemu zorganizowanie indywidualnych mistrzostw polskich w roku 1948. Poza tym zatwierdzono międzynarodowy kalendarz spotkań, który przedstawia się następująco. Od 4 do 9 października Turniej słowiański, zaś gdyby turniej nie doszedł do skutku, mecz Jugosławia — Polska w Polsce. W dniu 6 względnie 10 listopada spotkanie rewanżowe Czechosłowacja — Polska w Czechosłowacji. Poza tym projektowane są mecze z Węgrami i z Turcją.

Na zebraniu uchwalono stworzyć polską odznakę bokserską, brązową, srebrną i złotą. Pierwsze odznaki złote uchwalono nadać zawodnikom: Kolczyńskiemu, Szymurze i Pisarskiemu za liczne starty i godne reprezentowanie barw państwowych, oraz kilku działaczom sportowym.

Notatnik stolicy

ZAMKNIĘTA ULICA

Wydział Ruchu i Motoryzacji podaje do wiadomości, że ze względu na możliwość zawalenia się komory na kolektorze zamknął dla ruchu kołowego połudn. jezdnię ul. Krasińskiego na odcinku od Stołecznej do Trentowskiego.

NA SPORT W STOLICY

Cztery miliony zł. w budżecie nadzwyczajnym Warszawy na 1947 rok przeznacza Zarząd Miejski na inwestycje w miejskim stadionie sportowym KS „Syrena". *(Rs)*

PRZED WYJAZDEM NA FESTIWAL KOŃCOWE ELIMINACJE MŁODYCH ŚPIEWAKÓW

24 bm. w sali Szkoły Muzycznej im. K. Kurpińskiego — Daszyńskiego 14, odbędą się końcowe eliminacje młodych solistów, którzy wezmą udział w Międzynarodowym Konkursie Muzycznym w Pradze podczas Światowego Festiwalu Młodzieży.

Do końcowych eliminacji dopuszczeni zostali: Wiesława Ćwiklińska, Bożenna Brun, Alina Bolechowska, Halina Mickiewiczówna, Maria Przygodzińska, Barbara Hesse, Fryderyk Sadowski.

Początek części pierwszej eliminacji o godzinie 10, części drugiej o godzinie 16.

DAR NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Ministerstwo Komunikacji, pod którego egidą odbywała się zbiórka, przekazało Społecznemu Funduszowi Odbudowy Warszawy ostatnią ratę zebranej kwoty w wysokości 4.016.329 zł. Ogólem ofiara pracowników komunikacji przekracza 37 milionów złotych. Na sumę tę składają się w lwiej części ofiary kolejarzy, którzy zebrali blisko 30 milionów zł.

STUDIA CHEMICZNE DLA KOBIET

Żeńskie Liceum Przemysłowo - Technologiczne zawiadamia, iż rozpoczęły się zapisy na Semestr I licealny — Wydział Chemiczny Ogólny.

Kurs trzyletni. Trzeci rok poświęcony specjalizacji na wydz.: farbiarskim, bakteriologicznym, technologiczno - kosmetycznym itp.

Po ukończeniu Liceum absolwentki otrzymują tytuł zawodowy technologa chemika i prawo do wykonywania zawodu oraz prawo do studiów wyższych w charakterze studentki zwyczajnej. Na semestr I przyjmuje się kandydatki ze świadectwem ukończenia Gimnazjum ogólnokształcącego lub zawodowego.

Zapisy przyjmuje Sekretariat Liceum codziennie godz. 10 do 14. Warszawa — Żoliborz, pl. Inwalidów 10 m. 59 IV p. tel. 8.72-65.

ORGANIZUJE SIĘ TOW. EUGENICZNE

Posiedzenie organizacyjne Polskiego Towarzystwa Eugenicznego, odbędzie się 27 bm. (piątek) o godz. 13.30 w auli mieszczącej Ministerstwa Zdrowia.

Ofiary

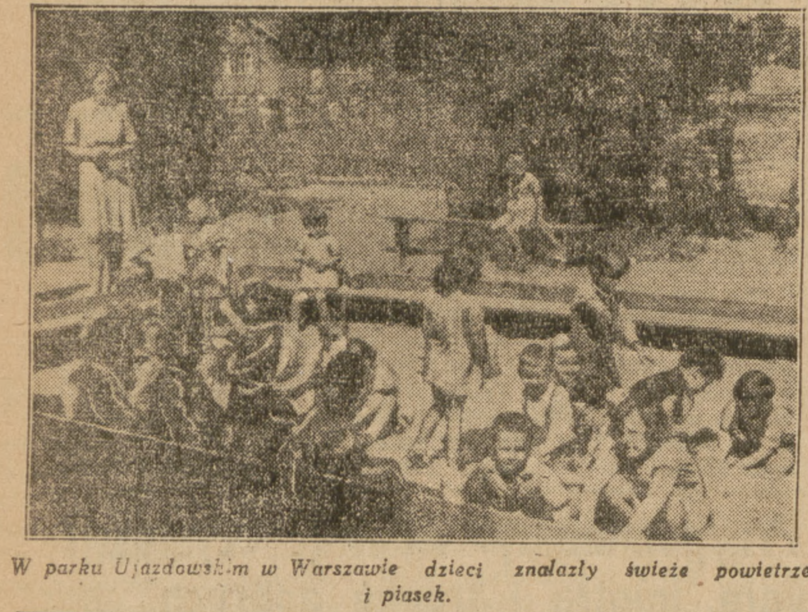
Zł. 1.241 wpłaca firma „Rolmet" na biedne dzieci.

REDAGUJE KOMITET

B — 31387

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr 1.

Przedszkole RTPD



W parku Ujazdowskim w Warszawie dzieci znalazły świeże powietrze i piasek.

Felieton filmowy

Piotr Pierwszy

Film ten był już wyświetlany w Polsce w roku 1945, gdy ramy umów filmowych nie były sprecyzowane i eksploatowało się filmy bez żadnego planu w miarę jak nadchodziły. Z tego powodu niektóre miasta nie widziały tego dzieła filmowego na wielką skalę, a wszędzie wyświetlano tylko część pierwszą w braku kopii części drugiej.

Obecnie obie części wyświetlane są kolejno, toteż publiczność polska będzie miała po raz pierwszy okazję zaznajomienia się z jednym z najlepszych filmów historycznych.

W przeciwieństwie do filmu „Iwan Groźny", który zdumiewał bogactwem wystawy ale równocześnie zaskakiwał statyką zdjęć i przesadnie stylizowaną grą aktorów, w „Piotrze Pierwszym" mamy do czynienia z prawdziwym filmem. Mimo stosunkowo bardzo niekosztownych dekoracyj, w filmie tym do każdego przemawia ogromna potęga niemal z każdego zdjęcia z każdej sceny.

Co prawda w tym filmie wiele czynników złożyło się na powstanie wielkiego dzieła. Scenariusza dostarczył Aleksy Tołstoj, jeden z najznakomitszych pisarzy Rosji Radzieckiej.

Reżyser w znakomity sposób opracował ten doskonale zresztą nadający się do interpretacji filmowej scenariusz i znalazł dla postaci Piotra Pierwszego wykonawcę, który zagrał swą rolę po dokładnym przestudiowaniu tej bajecznej postaci historycznej.

W roli następcy tronu, carewicza Aleksieja występuje Czerkasow. Ze swoją twarzą ascety nadaje się znakomicie do roli pozbawionego własnej woli mistyka i fantasty żyjącego w cieniu potęgi i majestatu. W charakteryzacji jest jednak zasadniczy błąd, gdyż syn nie wydaje się wcale młodszy od ojca.

Epoka Piotra Pierwszego oddana jest trafnie. Fragmenty budowy Piotrogradu, zabawny „nakaz" noszenia się po europejsku, fragmenty dialogu w modnym wówczas języku niemieckim — wszystkie te epizody stwarzają właściwą atmosferę.

Kopia znacznie lepsza niż przed prawie dwoma laty powoduje, że ogląda się obraz z satysfakcją i bez zmęczenia. Z cyklu radzieckich filmów historycznych ten jest niewątpliwie najlepszy; z niecierpliwością oczekujemy drugiej części.

Nauczycielka bawi się

Szwedzki film o stosunkach panujących w pewnej szkole p. t. „Skandal" wywołał ogromną ilość polemik w prasie polskiej. Bez względu na to, jaki był moralny oddźwięk tego filmu, pod względem filmowym było to dzieło ciekawe, a nawet wybitne.

Tym razem Szwedzi przedstawili nam „komedię" na temat życia szkolnego w internacie dla młodzieży z „wyższych sfer". Jest to też rodzaj „Skandalu" tylko na wesoło. Nauczycielka ma piękny głos (przynajmniej w pojęciu reżysera Börje Larssona). Kierowniczka szkoły nie może wyliczyć się przed możnym synem protektora z 3.000 koron. Nauczycielka korzysta przeto z nadarzającej się sposobności, przyjmuje propozycje występów w nocnym lokalu (zarobi na tym akurat 3.000 i wpłaci je kierowniczce). Kończy się bez widocznych powodów ślubem między możnym protektorem a lekkomyślną nauczycielką, która pragnie przez półtorej godziny wmówić publiczności, że się bawi.

Publiczność dziwi się temu drugiemu filmowi z życia szkół. Temat do komedii żaden, wyzyskanie tematu bardzo słabe, życie szkolne przedstawione w krzywym zwierciadle (na tle takiego scenariusza nie może być inaczej) typy nauczycielek bardzo nieciekawe. Ogólnie biorąc film zupełnie przypomina „dobre tradycje" polskich przedwojennych komedii i to tych gorszych

Kilka filmowych gagów ratuje sytuację. Reżyser potrafił utrzymać na ogół dość dobre tempo. Strona techniczna filmu bez zastrzeżeń, fotografia wyjątkowo banalna.

LEON BUKOWIECKI

Z galerii bohaterów powojennej „piatiletki"

Monter Iwan Rumiancew

ZAKŁADY fabryczne „Zaporożstal", których budowa pochłonęła przed wojną olbrzymie koszty i nakłady pracy, zyskały sobie w Związku Radzieckim miano perły południowej metalurgii. Huty „Zaporożstalu" zostały przez Niemców, ustępujących z Ukrainy pod naciskiem Czerwonej Armii, tak dalece zniszczone, że właściwie musi się od nowa wznosić zdewastowaną fabrykę.

Odradzający się, jak Feniks z własnych popiołów, gigant będzie zaopatrywał największe fabryki maszyn Związku Radzieckiego w wysokogatunkowy metal. Fabryki samochodów czekają z niecierpliwością na cienką blachę stalową „Zaporożstalu". Dlatego też postanowili budowniczy jego przyśpieszyć tempo rekonstrukcji huty w ramach pięcioletniego planu, zobowiązując się wykonać przewidziane do końca roku prace — najpóźniej do 7 października 1947 r., tj. do dnia, w którym Związek Radziecki będzie obchodził trzydziestolecie Rewolucji Październikowej.

Dwa dni zamiast czterech

ZDARZYŁO się, że w jednym z cechów huty ustawiano na wysokości 35 m. ponad ziemią nowy rurociąg, którego montaż miał według obliczeń inżynierów trwać co najmniej cztery dni. Wykonanie tej pracy poruczono brygadzie Rumiancewa i ta uporała się ze swoim zadaniem w ciągu dwóch dni. Także w zimie, kiedy na Zaporożu panowały ostre mrozy, brygada Rumiancewa, pracująca przeważnie pod otwartym niebem, przekraczała wykonanie planu 2½ raza.

Któż to jest Iwan Rumiancew? Nazwisko tego robotnika zasłynęło nie tylko wśród pracowników „Zaporożstalu", ale i w całym kraju. Iwan Rumiancew to doświadczony i wysoce wykwalifikowany monter - ślusarz, pracujący w swoim zawodzie ponad 20 lat. Nie ma fabryki na Ukrainie, Uralu, w Sybirze lub Średniej Azji, w którejby Rumiancew nie montował urządzeń rurociągowych. Niezwykłą popularność zdobył on pracowitością, pomysłowością i nową metodą przyśpieszonego montażu urządzeń fabrycznych, dzięki której zdołał uwielokrotnić wydajność pracy. Jego ruchliwy i ciekawy umysł szukał w ciągu długoletniej praktyki wciąż nowych dróg i metod doskonalenia montażu. Poszukiwania te uwieńczone zostały załużonym sukcesem, w szczególności po wojnie, kiedy Rumiancew osiągnął zdumiewające wprost rezultaty.

Na czym polega tajemnica powodzenia Rumiancewa? Gdy zapytujemy naszego bohatera o sedno jego metody, monter wyjaśnia nam to w słowach bardzo prostych:

Montaż na ziemi

ZAZWYCZAJ montuje się rurociąg na tej wysokości, na jakiej — według wyliczeń inżynierów — winien on być ustawiony. Ja postępuję zgoła inaczej. Zasadniczy montaż przeprowadzam na ziemi. Montuję tutaj z drobnych detali większe i podstawowe części rurociągu, aby je potem wywindować na pożądany poziom. Niedawno np. przystąpiła brygada moja do składania dymnego wyciągu, tj. olbrzymiego przewodu, budowanego kilkadziesiąt metrów nad ziemią. Zabraliśmy się do tej pracy w ten sposób, że oczyściliśmy wpierw plac dla montażu, a potem zmontowaliśmy z detali kilka większych części składowych, ważących po jedenaście ton każda. Następnie podnieśliśmy te części na odpowiednią wysokość i tam złożyliśmy je w jedną całość. Gdybyśmy chcieli zmontować wyciąg dymny dotychczasowym sposobem, musielibyśmy budować odpowiednie urządzenia i rusztowania nad ziemią, więc nie obeszłoby się bez cieśli i innych fachowców. Natomiast montowanie na ziemi jest o wiele wygodniejsze, szybsze i tańsze niż wykonywanie tej pracy na większej wysokości.

I oto rezultat! Konstrukcję całą zmontowaliśmy trzy razy prędzej, niż przewidywano według normy".

Wyniki swoje osiągnął jednak Rumiancew nie tylko przez zastosowanie metody „wielko - blokowego montażu" (tak bowiem ochrzcił on swoją metodę), lecz przez wprowadzenie ścisłego podziału pracy. Każdy robotnik jego brygady zna doskonale swoje miejsce i zadanie w procesie pracy oraz swoje obowiązki. Jeden podaje części składowe, drugi wyłącznie nituje, inny znów spawa. Każdy ruch jest tutaj obliczony, nie ma zbędnego gestu ani niepotrzebnej rozrzutności energii i czasu.

Wkrótce dowiedzieli się o eksperymentach Rumiancewa inni robotnicy i przejęli szybko jego metodę. W Związku Radzieckim są bardzo cenione wszelkie próby, zmierzające do podniesienia wydajności pracy, a pomysłowi nowatorzy znajdują szybko naśladowców. Dlatego też metoda Rumiancewa uzyskała prędko ogólne uznanie; stosują ją z powodzeniem nie tylko robotnicy „Zaporożstalu" lecz i pracownicy innych przedsiębiorstw w całym kraju. Jak donoszą ze Stalingradu, brygadier Puzynin pozazdrościł laurów swojemu znakomitemu koledze z południowej Ukrainy i osiągnął dobre postępy w szybkim montażu. Również robotnik Samarin, pracujący przy odbudowie dniepropietrowskiej fabryki samochodów, przekroczył przy zastosowaniu metody Rumiancewa normę 2½ raza.

Monter Rumiancew dobrze przysłużył się swemu krajowi.

M. Mołczanow

(tłumaczenie z rosyjskiego)

Eros z Piccadilly wraca na swoje miejsce



Ulubiona przez londyńczyków statua Erosa, stojąca dawniej na Piccadilly Circus w Londynie i usunięta stamtąd w czasie wojny z powodu niebezpieczeństwa uszkodzenia, została odnowiona i gotowa jest obecnie do ponownego postawienia na swoim miejscu.

Mimochodem

O kawałach

W krakowskim „Naprzodzie" pracował swego czasu sympatyczny młodzieniec, nazwiskiem Jaracz. Karierę dziennikarską zaczynał od pełnienia odpowiedzialnej funkcji korektora.

Pewnego dnia, z racji jakiegoś święta, ukazał się na pierwszej stronie owego dziennika pełen patosu artykuł. Sam naczelny go spłodził. Pierwsze słowa brzmiały tak:

„Firmament usłany gwiazdami..."

Korektę robił Jaracz. Zmienił tylko jedną literkę. A może nawet nie zmienił, lecz skorzystał z mimowolnego błędu zecera.

Dość, że nazajutrz cały Kraków tarzał się ze śmiechu, a naczelny wył z wściekłości.

Stefan Jaracz wyleciał z hukiem. Zwichnięcie kariery dziennikarskiej pchnęło go na nowe tory. Świat stracił kiepskiego korektora, zyskał wielkiego artystę.

Nie dawno do redakcji jednej z gazet łódzkich zadzwonił pewien dziennikarz.

— Czy wasz numer już zamknięty?

— Jeszcze nie. Jeśli coś ważnego, zdążymy zamieścić..

— Umarł nagle kolega X.. Dajcie nekrolog i jakąś ciepłą wzmiankę.

Rozmowa toczyła się późno w nocy. Rano „nieboszczyk" z wielkim zdumieniem przeczytał o swej śmierci, a z głębokim zadowoleniem o swych wybitnych zdolnościach, kryształowym charakterze i t. p. Urósł we własnych oczach, a także w oczach bliźnich.

Nabrana redakcja dąsała się trochę, lecz do sądu nikt nikogo nie skarżył.

Przed tygodniem pisałem o pewnym Antosiu, który rozesłał wszędzie podziękowania za nie składane mu życzenia imieninowe.

Szczęściem nie wymieniłem nazwiska. Okazało się bowiem, że p. Antoni wcale tych podziękowań nie wysyłał, tylko ktoś zrobił mu kawał. Teraz skarży do sądu redakcję pisma, które podało dosłowny tekst i przedtem kilkakrotnie robiło żarciki na temat p. Antosia.

W każdym chyba zawodzie istnieje zwyczaj robienia kolegom kawałów. W każdym zespole pracujących z sobą ludzi jest ktoś, z kogo reszta (słusznie, czy niesłusznie) lubi żartować.

Taki „obiekt" odgryza się jak umie i, jeśli umie jako tako, to w końcu przestaje być obiektem.

Oczywiście bywają kawały specjalnie złośliwe i przykre. Ale, moim zdaniem, gdy istnieje jakakolwiek możliwość samodzielnej obrony, śmieszne jest angażowanie w te sprawy prokuratora.

Uczmy się kpić i przeciwdziałać kpinom bez pomocy tej poważnej, oficjalnej osoby.

A. TOM

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek — godz. 18: „Wilki i owce".
Środa — godz. 18: „Oresteja".
Czwartek — godz. 18: „Lilla Weneda".
Piątek — godz. 14: „Wilki i owce" (przedstawienie zakupione przez Wydz. Ośw. i Kult. Dorosłych), godz. 18: „Wilki i owce".
Sobota — godz. 18: „Oresteja".
Niedziela — godz. 14 „Szkoła obmowy", godz. 18 „Wilki i owce".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR MUZYCZNY D. W. P (ul. Królewska 13): Pocz. godz. 19 — „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Wiele hałasu o nic".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18 „Pigmalion".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 89): godz. 18 „Trasa".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz. 12.30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Kwiat ametystu" wg. baśni H. Górskiej.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Warszawa-Bielany". Początek godz. 17, 19.

TEATR „COMEDIA" (ul. Szwedzka) — „Zaczarowane koło". Początek godz. 18.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Uwaga startujemy". Początek godz. 17 i 19.

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa): „Pasażer bez bagażu". Pocz. godz. 18.30. W poniedziałki — nieczynny.

TEATR „GULIWER" (ul. Królewska 13) „Gęgorek" w soboty i niedziele. Początek godz. 15. (W inne dni przedst. zamknięte, dla szkół — o godz. 12.30)

KINA

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Serenada w dolinie". Godz. 14, 16, 18, 20.

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Przygody Nasredinna", baśń wschodnia.

„PALLADIUM" (Złota 7/9) „Piotr I". Godz. 14, 16, 18, 20.

„STYLOWY" (Marszałkowska) „Nauczycielka się bawi". Godz. 13, 15, 19.

„TĘCZA" (Suzina 4) „Historia jednego fraka" od godz. 14.

„SYRENA" (Praga, Inżynierska 12): „Biały kieł".

Co usłyszymy w RADIO

DNIA 25 CZERWCA 47 R., ŚRODA

6.00 Sygn. czasu. 6.05 Dz. poranny. 6.30 Orkiestra dęta Pozn. Pułku Piech. pod dyr. J. Wojnowskiego. 7.00 Muzyka. 7.15 Wiad. poranne. 7.40 Muzyka. 15.00 Pogad. dla dzieci starszych pt. „Idziemy na lody". 15.15 Utwory wiolonczelowe w wyk. A. Schmara. 15.40 Arie i pieśni w wyk. J. Herbicha. 16.00 Dz. popoł. 16.12 Konc. Małej Ork. PR. pod dyr. St. Rachonia i Wł. Szpilmana. 16.55 Aud. dla młodz. 17.10 Przy głośniku. 17.15 Skrz. Techn. 17.20 Fr. Schubert — Kwartet Smyczk. pt. „Śmierć i dziewczyna". 18.30 „Nauka przy głośniku". 19.15 Muzyka z płyt dostarczonych przez Amerykańską Służbę Informacyjną. 20.02 Dz. wiecz. 20.30 Aud. Chopinowska w wyk. J. Ekiera. 21.15 Aud. rozrywk. w wyk. Sekstetu PR. 22.00 „Popioły" St. Żeromskiego. 22.15 Muzyka taneczna w wyk. Ork. PR pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiad. 23.25 Muzyka poważna. 24.00 Hymn.

WARSZAWA II

13.03 Muz. obiad. 14.15 Recital skrzypc. Lidii Kmitowej. 18.30 Konc. życzeń. 19.10 Aud. rozrywk. w wyk. Zespołu J. Cajmera. 20.30 Muz. tan. 21.00 Konc. Symf.

Listy z Olsztyna (I)

Smętek uciekł, pozostał smutek

Jestem w kraju Smętka, nie tego wprawdzie, po którego tropach jeździł Melchior Wańkowicz. Ten Smętek uciekł już dawno. Nie mógł przecież znieść sąsiedztwa białoczerwonej flagi i słuchać znienawidzonego języka — on złośliwy, germański stwór, panujący kiedyś niepodzielnie nad Prusami Wschodnimi i wsączający konsekwentnie dzień po dniu jad germański w serca Warmiaków i Mazurów. Tego Smętka wypłoszyły z wygodnego legowiska nad jeziorem pierwsze strzały, które targnęły konarami drzew w zawsze cichych mazurskich lasach. Gdy zobaczył orzełki na czapkach żołnierzy, uciekł w popłochu gdzieś het, za granicę. A może zresztą nie uciekł... Może tuła się jeszcze gdzieś po chałupach nielicznych, pozostałych Niemców. Nie jest już w każdym razie groźny, nie jest władcą puszcz i jezior, nie waży się zachodzić do mazurskich chat.

I może źle się wyraziłam, nie jestem bowiem w kraju Smętka, a raczej w kraju smutku. W jednej z najpiękniejszych i najbardziej opuszczonych dzielnic Polski. W kraju, którym wszyscy jakoś za mało się zajmujemy, a który potrzebuje naszego zainteresowania i w pełni na nie zasługuje.

Prusy Wschodnie były dla Niemców dzielnicą deficytową. Mimo ich wielkich bogactw naturalnych, dokładano rok rocznie do gospodarki ileś tam milionów marek. Była to jednak specjalna koncepcja — stworzenie z tego kraju bazy wypadowej na wschód. Wystarczy spojrzeć na mapę. Najliczniej pocięty drogami kolejowymi i szosami jest właśnie szlak z zachodu na wschód. A było zresztą tych linii kolejowych (dziś zniszczonych) i wspaniale utrzymanych szos bardzo wiele. Nieproporcjonalnie dużo, jak na rolniczy kraj. Przez długi okres czasu maskowało się wielkimi majątkami hodowlanymi, mało zaludnionymi wsiami i nielicznymi miastami właściwy charakter Prus Wschodnich. W ogromnych lasach i srebrnych jeziorach ukrywał się właśnie ów osławiony Smętek, duch pruskiej agresji.

Każde małe miasteczko było tu budowane tak, by w każdej chwili mogło obudzić się na huk armat, jako miasto, przystosowane ściśle do celów wojennych. We wszystkich prawie miasteczkach pobudowano koszary. W Orzyszu na przykład, liczącym jedynie trzy tysiące mieszkańców, koszary mogą pomieścić aż trzy dywizje wojska. Cztery wielkie zakłady psychiatryczne, składające się z kilkudziesięciu budynków każdy, to też daje do myślenia. Zakłady te miały się na dany znak zmienić, oczywiście po wymordowaniu nielicznych przebywających tam psychicznie chorych, w wojenne szpitale. A wielkie majątki? Było ich 1800 powyżej 100 ha. Pocóż było budować wsie na terenach, którymi miały przejść setki i tysiące wojska.

Zdajemy sobie doskonale sprawę, że jeszcze przez kilka czy kilkanaście lat ziemia warmińsko-mazurska będzie przynosić deficyt. Składa się na to wiele czynników. Przede wszystkim owo właśnie niemieckie marzenie o „Sturm nach Osten", wielkie zniszczenia wojenne, najsłabsze zaludnienie i... bądźmy szczerzy, małe zainteresowanie tą ziemią całej reszty Polski. Najmniejsze kredyty i najmniej czuła opieka władz. Ustosunkowujemy się do Prus Wschodnich troszkę tak, jak do prezentu, z którym właściwie nie bardzo wiadomo, co robić.

A kraj ten ma przecież ogromne możliwości! Lasy i jeziora, nienajgorsza ziemia (trzecia kategoria) i wspaniałe pastwiska. Po miastach i miasteczkach jest wiele zakładów przemysłowych, które mniejszym, lub większym nakładem kosztów można odbudować. Jasne jest, że ta dzielnica Polski nigdy nie będzie specjalnie uprzemysłowiona. Może stać się jednak samowystarczalną, a nawet po pewnym czasie przynosić dochody ze swoich jezior, lasów i pastwisk.

W Olsztynie opracowano plan trzyletni. Plan, który po wprowadzeniu w życie połączyłby województwo olsztyńskie silnymi węzłami gospodarczymi z resztą kraju, uruchomił fabryki i zaludnił wsie. Wykonanie zamierzeń zależy tylko od dostatecznych środków finansowych i dostatecznego zaludnienia. Ale jakoś nikt specjalnie nie ułatwia miejscowej administracji wprowadzenia w życie planu, nikt nie podaje pomocnej ręki. Kredyty i pożyczki są stanowczo za małe. Zamiast ułatwić województwu olsztyńskiemu, wybitnie utrudniono pracę, odrywając odeń siedem powiatów i przyłączając Szturm, Kwidzyń, Malborg i Elbląg do województwa gdańskiego, a Olecko, Gołdap i Ełk do białostockiego, mimo, iż powiaty te tworzyły gospodarczą i etnograficzną całość z województwem olsztyńskim. Oderwanie to jest najzupełniej sztuczne, jest zabiegiem chirurgicznym, po którym pacjentowi uchodzi zwolna krew.

A jednak w dawnych Prusach mieszkają twardzi ludzie. Element słaby i małowartościowy odpadł w przedbiegach. Wyszabrowali, co było do wyszabrowania, zobaczyli, że tu nie można będzie żyć łatwo i beztrosko i odjechali. Zostali ci wartościowi. Ci, którzy chcą pracować i chcą z mazurskiej ziemi wygnać smutek. I ci właśnie, zacisnąwszy zęby, nie oglądając się na pomoc z zewnątrz, robią co mogą. Obsadzili 57 tysięcy gospodarstw. Zasiali około 150 tysięcy hektarów ziemi. Cóż mogą poradzić, że jedna szósta rodzin wiejskich nie ma krów, a siedemnaście tysięcy rodzin koni. Cóż mogą poradzić, że wieś mazurska jest w 25 — 30 procentach zniszczenia. Starają się, jak mogą, o konie i krowy, odbudowują zniszczone budynki. Na swojej trudnej drodze znajdują ciągłe przeszkody. Zimowe mrozy zmarnowały oziminy, susza popaliła zboża. Szaleją gryzonie i palą się lasy.

Widziałam kikuty wypalonych kilometrami drzew i rodzinę mazurską, żywiącą się sadzeniakami, bo nic innego w domu nie było. Widziałam chłopa wileńskiego, zaprzęgniętego do pługa w braku konia i inwalidę wojennego, rybaka, siedzącego przez długie godziny nad jeziorem, żeby złowić węgorza, mającego wartość bochenka chleba.

Bo ludzie tu są twardzi... Ludzie tu z najwyższym wysiłkiem pracują i nie mają czasu na uśmiech. I może to... może te zatroskane twarze wraz z melancholią jezior i pustką, może to właśnie sprawiło, że w kraju tym panuje smutek.

KRYSTYNA DĄBROWSKA